KURJER ZACHODNI
»ISKRA«

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. | ROK XXIV. | SOSNOWIEC, WTOREK 25 LIPCA 1933 ROKU. | Nr. 203.

Cena egz. 15 gr. | Prenumerata miesięczna w Sosnowcu bez odnoszenia do domu 3.00 zł. | Prenumerata miesięczna poza Sosnowcem i w Sosnowcu z odnoszeniem do domu 3.50 zł.

Pokojowe dążenia Polski
i przyjaźń francusko-polska.

PARYŻ, 24.7. Wczoraj w Valanciennes odbyła się uroczystość francusko-polska, podczas której **ambasador R.P. Chłapowski wręczył sekcji Valanciennes - Avesnes** uczestników światowej wojny sztandar w imieniu rządu polskiego.

Ambasador Chłapowski wygłosił przemówienie, w którem przedstawił **wielkie dzieło odbudowy dokonane we wszystkich dziedzinach w Polsce od r. 1918.** Przechodząc do obecnej sytuacji politycznej ambasador Chłapowski powiedział: „Polska może obronić się przeciwko wszelkim atakom, ale dąży do takiego stanu rzeczy, by **bezpieczeństwo Europy nie było oparte jedynie na obronnej sile armji**, lecz by wynikało z porozumienia pomiędzy narodami i z pokojowej współpracy międzynarodowej".

Mówiąc o tendencjach rewizjonistycznych ambasador Chłapowski powiedział: „My Polacy przeciwstawiamy się kategorycznie wszelkim tego rodzaju tendencjom. Jesteśmy przekonani, iż w dziedzinie stabilizacji status quo wschodniej Europy pracowaliśmy w sposób jaknajbardziej pozytywny, czy to dając inicjatywę, czy też bezpośrednio współpracując przy zawarciu paktów o nieagresji i paktu zawierającego określenie napastnika. **Przyjaźń francusko - polska** — zakończył ambasador — **w obecnych niepewnych czasach stanowi trwały punkt oparcia i jest niewzruszoną granitową wyspą.** Nic nie dzieli Francji z Polską, wszystko nas łączy. Oto właściwa formuła, określająca ze ścisłością nasze wzajemne stosunki.

Artykuł Mussoliniego
o konferencji gospodarczej.

LONDYN, 24.7. „Morning Post" ogłasza artykuł Mussoliniego o londyńskiej konferencji gospodarczej. Szef rządu włoskiego wskazuje, że metoda konferencyj międzynarodowych zawiodła i okazała się przestarzałą. Obecna konferencja gospodarcza, jest zupełnem fiaskiem przedewszystkiem dlatego, że nie była dostatecznie przygotowaną. Chciano zachować pozory demokratycznej równości, jakkolwiek równość ta jest fałszem i nie istnieje ani w naturze ani w historji. Byłoby rzeczą o wiele bardzie korzystną, oświadcza Mussolini, gdyby zwołano konferencję wyłącznie państw o interesach światowych. Krajów takich jest nie więcej, niż tuzin. Gdyby jednak te państwa doszły do porozumienia, to conajmniej 70% ludności świata zostałoby obdarzonych wolnością gospodarczą. Fakt ten nie pozostałby bez następstw na mniejsze państwa. Zarówno londyńska konferencja gospodarcza, jak i genewska konferencja rozbrojeniowa od dłuższego czasu znalazły się w impasie. W ten sposób został zadany dotkliwy cios polityce europejskiej.

Następnie premjer włoski omawia pakt 4-ch, podkreślając, że jego zadaniem jest zapewnienie Europie pokoju na lat 10 i polepszenie sytuacji ogólnej. Słowo „konferencja" winno — podkreśla Mussolini — zniknąć na kilka lat ze słownika polityki międzynarodowej. Należy naprawić pewne błędy demokracji, które powodują, że okręt płynie bez steru. Nadszedł czas, aby stwierdzić, że ten stan rzeczy doprowadził pewne państwa i narody do klęsk i ruiny. Demokracje żyją tylko słowami, zaś w czasach przełomowych narody winny otrzymywać rozkazy.

WSTRZYMANY ODLOT
ESKADRY WŁOSKIEJ.



SZCZĘŚLIWY BALBO wita wodujące hydroplany eskadry włoskiej.

NOWY JORK, 24.7. (Tel. wł.). Gen. Balbo na czele eskadry włoskiej miał dziś wylecieć w drogę powrotną, jednak wskutek złych warunków atmosferycznych wstrzymał odlot.

BALBO MARSZAŁKIEM

RZYM, 24.7. W związku z sukcesami odniesionemi przez flotę powietrzną 24 hydroplanów, która pod dowództwem gen. Balbo odbyła podróż do Ameryki, rada ministrów postanowiła stworzyć specjalny stopień w lotnictwie włoskiem.

Przedewszystkiem utworzyć godność marszałka floty powietrznej, którą otrzymać ma gen Balbo.

Pozbawienie praw obywatelskich
mniejszości narodowych w Niemczech.

KOPENHAGA, 24.7. „Flensborg Avis" w korespondencji z Berlina donosi o oczekiwanem ograniczeniu praw mniejszości narodowych w Niemczech. Ma być przeprowadzone rozróżnienie pomiędzy „obywatelami państwa", a „przynależnymi do państwa". Do ostatniej kategorji będą zaliczeni członkowie mniejszości narodowych.

Według projektu, przygotowanego przez Ministerstwo spraw wewnętrznych na mniejszości narodowe mają być również rozciągnięte ograniczenia w dziedzinie gospodarczej. Niemiecki front pracy ma obejmować tylko rdzennych Niemców.

Mollisonowie przelecieli nad Atlantykiem
Katastrofa w czasie lądowania.

LONDYN, 24.7. — Cała Anglja w ciągu dnia wczorajszego z niecierpliwością czekała na wiadomości z Ameryki, chcąc dowiedzieć się o **losie pary małżeńskiej Mollisonów, którzy w sobotę o godz. 11.55 wystartowali z plaży Panding w Walji z zamiarem wylądowania w Nowym Jorku.**

Gdy biuletyny meteorologiczne przyniosły wiadomość o złych warunkach atmosferycznych nad Atlantykiem u wybrzeży amerykańskich, a jednocześnie żaden z okrętów żeglujących po północnym Atlantyku nie zaobserwował samolotu Mollisonów, **poczęto się poważnie obawiać o los, bowiem według zapowiedzi, powinni oni byli przybyć do Nowego Jorku o godz. 17-ej (cz. ameryk.).**

Anglicy zbudziwszy się dziś rano z uczuciem ulgi i dumy przeczytali pisma poranne. **Prasa pełna jest entuzjastycznych wiadomości i triumfalnych artykułów ku czci Mollisona i Amy Johnson.**

W nocy nadeszły z Ameryki depesze, iż oboje lotnicy przelecieli Atlantyk. Zamiaru swego nie przeprowadzili w pełni, bowiem wylądowali w odległości 50 mil od Nowego Jorku, w miejscowości Bridgeport w stanie Connecticut.

Lądowanie odbyło się w dramatycznych okolicznościach. Podczas lotu oboje małżonkowie pilotowali samolot na zmianę — Mallison w nocy, Amy Johnson w dzień.

Po 29 godzinach lotu osiągnęli wybrzeże amerykańskie i pełni nadziei skierowali się w stronę Nowego Jorku. Zapadł już dawno zmrok. **Stery ujął Mollison. Zapasy benzyny były na wyczerpaniu, o osiągnięciu Nowego Jorku nie mogło być mowy.** W ciemnościach poczęli oglądać się za miejscem dogodnem do lądowania. Zdołali dolecieć do aerodromu w Bridgeport.

Była już godzina 9-ta wieczór (godz. 3 rano wg. czasu środkowo-europejskiego).

„Seafarer" krążył przez pewien czas nad lotniskiem. **Czterokrotnie próbował Mollison osadzić aparat na lotnisku,** czterokrotnie w ostatniej chwili podrywał aparat w górę, zobaczywszy w mroku nocy jakąś przeszkodę na ziemi.

W Bridgeport nie spodziewano się lotników, to też **aerodrom był niedostatecznie oświetlony,** co powodowało trudności w lądowaniu.

Wreszcie Mollison po raz piąty spróbował wylądować. Zaledwie aparat dotknął kołami ziemi i porolował krótką przestrzeń, **natrafił na rów, odprowadzający wodę z błotnistego terenu i przewrócił się.**

Nadbiegła pomoc. Mollisonowie o własnych siłach wyszli z poważnie uszkodzonego aparatu. **Amy Johnson uległa pokaleczeniu rąk, Mollison ma porunioną twarz i nogi.** Rannych odstawiono natychmiast do szpitala w Bridgeport, gdzie według pierwszych wiadomości zmuszeni będą pozostać przez kilka dni na kuracji.

Wypadek ten uniemożliwi Mollisonom wykonanie ich dalszego programu lotniczego. Zamierzali oni po krótkim odpoczynku w Nowym Jorku, przejrzeniu aparatu i napełnieniu **zbiorników wylecieć z powrotem nad Atlantyk, aby wylądować aż w Aleppo lub w Bagdadzie.**

Przez przybycie tej trasy w non-stop-locie chcieli Mollisonowie zdobyć rekord długotrwałości lotu bez lądowania w linji prostej, zanjdujący się obecnie w posiadaniu Anglików kpt. Gayforda i por. Nicholetsa, których rekordowa trasa Londyn — Zatoka Wielorybia (w połudn.-zachodniej Afryce) wynosi zgóra 8.500 klm.

Z Aleppo, lub też z Bagdadu zamierzali Mollisonowie polecieć do stolicy Anglji, gdzie zapowiedzieli swój powrót na sobotę b. tygodnia. Wskutek wypadku w Bridgeport muszą oni odłożyć zamiar ustanowienia nowego rekordu.

Należy przypomnieć, że Mollisonowie już w dniu 8 czerwca r.b. podjęli lot transatlantycki z aerodromu w Croydon. Wówczas podczas startu przeciążony zapasami paliwa aparat skapotował i uległ takim uszkodzeniom, że lot musiano odłożyć.

NOWY JORK, 24.7. (Tel.wł.). Mollisonowie przybyli do Nowego Jorku samolotem pasażerskim.

Holenderska wycieczka
DO POLSKI.

HAGA, 24.7. — Statkiem „Śląsk" wyrusza do Polski wycieczka Holendrów pod kierownictwem p. konsula gener. R. P., Kaczkowskiego. Powodzenie zeszłorocznej wycieczki, której rezultatem był szereg artykułów publicystów holenderskich w prasie tutejszej, skłoniło konsula generalnego do zorganizowania ponownej wycieczki.

Program obejmuje Gdynię, Poznań, wizytę w pałacu w Rogalinie, Warszawę, Kraków, Tatry i Wieliczkę. Powrót również statkiem „Śląsk", tak, iż Holendrzy od chwili wyjazdu z Rotterdamu do powrotu znajdować się będą ciągle na terytorjum polskiem.

Uroczyste wystawienie
RELIKWJ TUNIKI CHRYSTUSA.

BERLIN, 24.7. — W niedzielę odbyła się w Trevirze uroczystość wystawienia w katedrze relikwji tuniki Chrystusowej. W uroczystości połączonej z odprawieniem mszy pontyfikalnej przez arcybiskupa Kolonji, wziął udział wicekanclerz Papen oraz przedstawiciele wyższych władz prowincji. Obchody takie odbywają się w odstępach co 40—50 lat.

Niesamowite tajemnice

otaczają fałszerstwa lekarza dr. Stefanowskiego

Wiceprokurator Sądu okręgowego w Warszawie, Fürstenberg, sporządził akt oskarżenia w sprawie afery lekarza rentgenologa dr. Tadeusza Stefanowskiego, rodem z Sosnowca. Jest to jedna z najciekawszych afer jakie dotychczas były przedmiotem rozpraw sądowych, a w szczególności frapującym jest tajemniczy charakter podłoża kłociowych nadużyć młodego lekarza. Ogólna suma nadużyć wynosi według ustaleń aktu oskarżenia **ćwierć miljona złotych.** Mozolne śledztwo nie zdołało absolutnie ustalić na co dr. Stefanowski, który w okresie popełniania afery zarabiał przeciętnie 5.000 zł. miesięcznie, wydał te pieniądze. Nie stwierdzono, ażeby wyjeżdżał za granicę, również najbardziej skrupulatne poszukiwania nie zdołały potwierdzić przypuszczeń rodziny, iżby oddawał się hazardowi. Tajemnica podwójnego życia 33-letniego lekarza rentgenologa pozostała dotychczas tylko jego tajemnicą, którą chroni już przez 8 miesięcy pobytu w więzieniu.

PRZYWŁASZCZENIE MASZYN.

Akt oskarżenia dzieli się na trzy części, w których zgrupowane są poszczególne przestępstwa dr. Stefanowskiego, a mianowicie: przywłaszczenia, oszustwa, a wreszcie stanowiące grupę „różnych".

Dr. Stefanowski przywłaszczał wszelkiego rodzaju maszyny do pisania, do liczenia, a nawet do szycia. Poszkodowane są firmy: „Underwood", gdzie wziął dwie maszyny do pisania na próbę, a następnie je odsprzedał, firma „Royal", firma „Singer", firma „Block-Brun i in.

KOSZTOWNA PROTEKCJA.

W lecie 1932 r. niejaki Lipa Kaufman starał się o przyjęcie córki Soni na wydział lekarski uniwersytetu warszawskiego. W związku z tem przyjechał do Warszawy i tu spotkał się u swego szwagra Hersza Frenkla z Lejbą Wygodzkim, który powiedział mu, że niejaki Józef Goldberg może ułatwić przyjęcie córki na medycynę. Goldberg za pośrednictwem niejakiego Hammera zapoznał Kaufmana z dr. Stefanowskim, który oświadczył, że sprawę załatwi, wyznaczając sobie za to 3.600 zł. wynagrodzenia. Trzy tysiące wpłacił Kaufman zgóry, a 600 miał wpłacić po otrzymaniu przez córkę tematów egzaminacyjnych. Dr. Stefanowski wystawił formalne pokwitowanie, a nawet stwierdził, za co wziął pieniądze. Panna Sonia zaczęła się przygotowywać do egzaminu w przeświadczeniu jednak dowiedziała się, że wcale nie jest przyjęta.

Na wiosnę 1932 r. Stefanowski w podobny sposób wyłudził 200 dolarów od Zelmana Goldberga z Klecka pod pretekstem ułatwienia jego starań o przyznanie prawa praktyki dentystycznej, od dr. Ilji Janowskiego 300 dolarów pod pretekstem wyrobienia mu posady w Kasie chorych.

W lipcu 1932 r. dr. Stefanowski wyłudził 200 dolarów od dr. Rubinrota obiecując wyrobienie posady dr. Lewinsonowi. We wrześniu 1932 Stefanowski wyłudził 2.000 zł. od Bronisława Seidenbeutla pod pretekstem wyrobienia posady synowi jego dr. Zdzisławowi Seidenbeutlowi.

Aktem notarjalnym dr. Stefanowski sprzedał swoją pracownię rentgenologiczną przy ul. Nowowiejskiej spółce z ogr. odp., a potem poraz drugi sprzedał ją innym osobom.

WEKSLE I CZEKI BEZ POKRYCIA.

Odrębna część oskarżenia dotyczy fałszerstw dr. Stefanowskiego. Fałszował weksle, przyczem przeważnie dając fałszywy podpis swojej żony, również lekarki, z którą pozostawał w separacji. Pozatem dr. Stefanowski dopuścił się w tymże krótkim okresie czasu całego szeregu oszustw na niekorzyść pensjonatów w Warszawie, gdzie mieszkał podając się za lekarza z Katowic, który przyjechał na kilka dni.

Ofiarą oszustw padł również cały szereg firm futrzanych, gdzie nabywał wspaniałe futra, srebrne lisy, płacąc fałszywemi wekslami, a odprzedając kupione rzeczy.

Od laborantki swojej Julji Olszewskiej wyłudził tytułem kaucji 2.000 zł., **których nie zwrócił. Na 3.500 zł. poszkodował** dr. Kazimierza Kessla nie płacąc mu za lokal, a wystawiając czeki bez pokrycia. Sam Stefanowski przyznał w śledztwie że wystawiał tyle weksli, że kursowały one po Warszawie „po cenie nieomal blankietu".

LEKKOMYŚLNE KUPNO.

Przy tem wszystkiem dr. Stefanowski miał niezwykle lekką rękę przy wydawaniu pieniędzy. Kupił on przyp pomocy pośredników działkę podmiejską za 30.000 zł., która była warta najwyżej jedną piątą część. Za działkę tę częściowo zapłacił gotówką, częściowo wystawiał weksle. Również podrobił Stefanowski na szeregu weksli podpis dr. Ludwika Dydyńskiego.

ZŁY DUCH.

We wszystkich tych aferach współdziałał ze Stefanowskim niejaki Józef Hammer, również objęty aktem oskarżenia, który niewątpliwie odgrywa rolę złego ducha młodego lekarza. Dr. Stefanowski do winy przyznał się, oświadczając, że nie umie wyjaśnić dlaczego dopuszczał się przestępstw. Mówi, że zawsze miał słabość do operacyj finansowych, a tracąc na jednej niefortunnej, chciał odbić się na drugiej i w ten sposób brnął coraz dalej, popadając w towarzystwo ludzi, którzy pchali go do występku.

Proces dr. Stefanowskiego rozpocznie się we wrześniu. Będzie to najciekawszy proces lekarza, jaki dotychczas znają kroniki warszawskie. Czy wyjaśni tajemnicę wielkiej afery młodego rentgenologa, należy wątpić, skoro nie zdołano tego osiągnąć w czasie mozolnego śledztwa.

W 7 dni 18 godzin i 49 minut

obleciał Post kulę ziemską.



Żona Posta śledzi na globusie drogę, którą przebywał jej dzielny mąż dookoła ziemi.

LONDYN, 24.7. Na lotnisko Bennet — Field pod Nowym Jorkiem o godz. 24 czasu miejscowego t. zn. w niedzielę o 5 rano według czasu środkowo europejskiego przyleciał Wiley Post, kończąc tem samem **ostatni etap swego gigantycznego lotu dookoła kuli ziemskiej. Cały** lot trwał 7 dni 18 godzin i 49 minut. Post uzyskał czas o 20 godzin i 2 minuty lepszy aniżeli w przelocie poprzednim i pobił swój własny rekord.

Lotnisko oświetlone było olbrzymiemi reflektorami, a tłum 40 tysięczny z niepokojem wyczekiwał przybycia śmiałego lotnika. Gdy Post się ukazał w świetle reflektorów i gdy lądował, tak wielki **entuzjazm ogarnął widzów, że policji tylko z największym wysiłkiem udało się powstrzymać tłum, który chciał na rękach swych unieść dzielnego lotnika.**

Post doszedł do granic całkowitego wyczerpania i z największym tylko wysiłkiem zdołał wypowiedzieć przed mikrofonem następujące zdanie: **„Well, dopiąłem swego... jestem bardzo zmęczony".** Fale radjowe przeniosły te jego słowa do Oklahome, gdzie rodzina lotnika wyczekiwała w najwyższej trwodze wiadomości o nim.

Lotnika na ramionach przyjaciół i widzów odniesiono do samochodu, który go odwiózł do hotelu. Post zasnął natych miast snem kamiennym.

Wspaniały wyczyn Posta potwierdza w zupełności zdanie, jakie o nim krąży w Ameryce, że jest **on dzieckiem szczęścia.** Wszak Mattern, który leciał przed nim, od pierwszej chwili **natknął się na** niezwykłe trudności i jak wiadomo po szeregu katastrof i niepowodzeń, w których omal nie stracił życia, **z lotu swego musiał zrezygnować. Post natomiast już drugi raz przelatuje Atlantyk i okrąża glob ziemski spotykając po drodze wszędzie na warunki sprzyjające.** Jedynie burza za Berlinem, która zmusiła go do nocowania w Królewcu, a następnie przymusowe lądowanie na Alasce nie dały mu uzyskać upragnionego czasu 7 dni, który stanowi idealny czas okrążenia kuli ziemskiej.

Spaliła się

FABRYKA WŁÓKIENNICZA.

BIAŁYSTOK, 24.7. (Tel.wł.). W Białymstoku spaliła się fabryka włókiennicza Szpiry. Straty wynoszą około miljona złotych. 500 robotników bez pracy.

Strzał samobójczy na letnisku

po złem przyjęciu przez narzeczoną.

Onegdaj przyjechał w odwiedziny do swej narzeczonej, zamieszkałej na letnisku u swych znajomych pp. Strójków w Słowniowie pod Pilicą, p. Henryk Piątek z Sosnowca, 21-letni Tadeusz Szota również z Sosnowca (Staszyca 6).

Jak tam się układały stosunki między narzeczonymi w Sosnowcu, narazie pisać nie będziemy, dość, że odwiedziny p. Tadeusza nie były mile panience. A i narzeczony nie będąc pewny dobrego przyjęcia, dla animuszu po drodze wychylił kilka kieliszków w Pilicy.

Przed panną stanął w różowym humorze, co jednak nie zabezpieczyło go od grymasów p. Heni. Panna Henryka na czułe słówka narzeczonego była obojętna, a nawet odmówiła przyjęcia prezentu w postaci zegarka. P. Szota odmowę tak wziął do serca, że szybko wyjął rewolwer (krótki flower) i wycelował sobie w głowę. Padł strzał i kula przeszyła gardło młodzieńca.

Pierwszej pomocy rannemu udzielił lekarz z Pilicy, poczem przewieziono go do szpitala w Zawierciu.

Stan Szoty dość poważny.

Ostatnie dni

KONFERENCJI GOSPODARCZEJ.

LONDYN, 24.7. Dziś rozpoczął się ostatni tydzień obrad konferencji londyńskiej. O godz. 15.30 odbyło się plenarne posiedzenie komisji walutowej, na którem był rozpatrzony raport komisji Sprawozdawca generalny francuski minister finansów Bonnet przybył wczoraj do Londynu celem ukończenia tego raportu.

Mac Donald przedłoży jutro popołudniu końcowe sprawozdania komisji walutowej i gospodarczej prezydjum konferencji a następnie prezydjum powzmie decyzję co do odroczenia obrad. Jednocześnie zapadnie decyzja, czy i pod jaką postacią będą toczyły się prace biura konferencji podczas przerwy i czy obrady komisyjne będą odbywały się. Sprawozdania oraz zalecenia biura konferencji zostaną przedłożone w czwartek plenarnemu posiedzeniu konferencji, któ re będzie ostatniem posiedzeniem przed przerwą.

O brylanty Kaweckiej

ROZPRAWA W SĄDZIE.

WARSZAWA, 24.7. — Przed sądem okręgowym w dniu dzisiejszym stanęli pod zarzutem dokonania kradzieży brylantu Kaweckiej ze sklepu Turczyńskiego Roman Sierko oraz dwaj paserzy Henryk Olszyna i Chaim Florman.

Zaznaczyć należy, że Sierko ujęty został po dwu latach w Sosnowcu, przyczem w chwili aresztowania go wywiązała się strzelanina między atakującymi policjantami, a osaczonym złoczyńcą.. W czasie wymiany strzałów Sierko został trzykrotnie ranny.

Rozprawie dzisiejszej w sądzie okręgowym przewodniczy sędzia Skawiński, oskarża prokurator Missuna

Stygmatyczka w szpitalu

PIELGRZYMKI W SZPITALU.

PRAGA, 24.7. Od kilku dni do szpitala w Rymarzowie przybywają liczne pielgrzymki ciekawych, aby zobaczyć nową stygmatyczkę, siostrę naczelnej pielęgniarki szpitala.

Przybyła ona niedawno z Nachoda, aby leczyć się w szpitalu na nieznaną chorobę. Ubiegłego piątku kobieta zemdlała i na jej ciele pojawiły się stygmaty ran Chrystusowych, podobne do tych, jakie zaobserwowano na ciele słynnej stygmatyczki Teresy Neumann z Konnersreuth. Gdy odzyskała przytomność stygmaty znikły.

Przez służbę szpitalną wieść o stygmatyczce rozeszła się po mieście i okolicy. Tłumy ludzi czekają przed szpitalem, jednak władze szpitalne nikogo nie chcą wpuścić do wnętrza.

Stygmatyczka jest małżonką wyższego urzędnika w Nachodzie i matką siedmiorga dzieci, z których czworo nie żyje.

Wyjazd kpt. Lepeckiego

NA SYBERJĘ.

Wyjechał na Syberję, korzystając z urlopu, kpt. Mieczysław Lepecki, adjutant Marszałka Piłsudskiego i znany podróżnik.

Po odwiedzeniu Moskwy, kpt. Lepecki uda się do Irkucka i nad jezioro Bajkał. Podczas swego pobytu kpt. Lepecki zamierza odwiedzić miejscowość Tunkę, odległą o 200 wiorst od Irkucka, w której przebywał na zesłaniu w latach 1887 — 1892 marszałek Piłsudski. Tunka leży obecnie w granicach Sowieckiej Republiki Burjacko - Mongolskiej w pobliżu granicy Mongolji Chińskiej.

Następnie kpt. Lepecki przez stolicę tego kraju Wierchnieudinsk oraz Bajkał powróci do Irkucka, a stamtąd przez Moskwę do Warszawy.

TUNEL POD MONT BLANC.

Istnieje projekt zbudowania tunelu pod górą Mont Blanc, łączącego Italję z Francją. Pod tunelem, który znacznie skróci drogę między Paryżem i Rzymem, biec będzie droga automobilowa. Długość projektowanego tunelu wyniesie 5 kilometrów. Na jego budowę, która trwać będzie 5 lat, potrzeba 300 miljonów franków. Przy zastosowaniu współczesnych systemów wentylacji, w tunelu utrzymana będzie zawsze normalna temperatura. Dla ruchu automobilowego tunel będzie otwarty przez cały rok.

TYGODNIOWY BILANS POLITYCZNY

W wielkiej polityce międzynarodowej, rozpoczynają się ferje wakacyjne. Politycy, dla których uprzedni okres gorączkowej pracy przyniósł korzyści, albo zawody — pragną w ciszy wiejskich uzdrowisk przygotować plany przyszłych kampanji, których rezultaty będą oglądać w... lipcu r. przyszłego...

Jednak nawet w tym przedwakacyjnym momencie, „ciszy i spokoju" powszechnego, ostatnie akordy wielkich spraw wielkich interesów, odzywają się silnie i budzą refleksje.

Z obowiązku publicystycznego notujemy je, by zorjentować opinję polską, w sprawach, których wpływ odczuwamy nieraz bezpośrednio...

Pakt czterech, jako wyraz mocnego stanowiska na kontynencie europejskim, został ostatecznie podpisany coprawda nie w tak uroczystej formie, jak to sądzono początkowo w Rzymie, jednak dostatecznie poważnie, by stał się groźnem memento zwłaszcza dla państw, nie biorących bezpośredniego w nim udziału.

Spółka czterech olbrzymów europejskich, reprezentujących łącznie bezmała 200 miljonów ludzi, jest żywem wskrzeszeniem historycznego „świętego przymierza" Niemiec, Rosji i Austrji z pierwszej połowy wieku ubiegłego, które w ówczesnej konstellacji europejskiej, było gwiazdozbiorem, regulującym dostatecznie dowolnie całością europejską ku przedewszystkiem, własnemu zadowoleniu i interesom.

Że współczesne „święte przymierze" rozszerzone do „paktu czterech" nie będzie się krępowało w wyborze dróg i środków i... pożądań, tego wymownym dowodem są głosy kierowników rządów, biorących udział „w wielkiem oszustwie": Mac Donalda Mussoliniego, Deladiera i von Neuratha. Wspólny mianownik wszystkich enuncjacyj tych wybitnych czterech mężów stanu sprowadza się do formułki: wszystko zmieniać! Traktaty, granice, zobowiązania, długi, protokuły, stosunek sił. Wszystko.

Ta zapowiadana nazbyt często, aby się nie miała stać rzeczywistością polityka zmian, jest z jednej strony ciężkiem oskarżeniem, rzucanem pod własnym adresem, przez wybitnych polityków „czwórki", stawiającym ich dobrą wolę pod chwiejnym znakiem zapytania, z drugiej zaś pozwala ewentualnym „ofiarom" przyjąć pozycję możliwie obronną i przygotować się nawet na najgorsze.

Ruchliwość dyplomacji Mussoliniego idzie dalej: pragnie on stworzyć w Europie środkowej bazę wpływów italskich, rozpościerającą się od Alp. Karpat i Dniestru, po krańce południowych mórz. Śni mu się i „Mare nostrum" (Aluzja do Adrjatyku i Morza Śródziemnego) i „Imperjum Romanum".

Via Wiedeń, podana została do Berlina i nie sprawdzona jeszcze autorytatywnie wiadomość o zawarciu przymierza obronnego polsko-sowieckiego. Celem jego, według wersji berlińskiej jest sprowadzenie stosunków polsko - sowieckich do stanowiska ścisłej i planowej koordynacji militarnej dwu państw, włącznie do okazywania sobie wojskowej i materjalnej pomocy, a zagrożonych jednocześnie i przez Niemcy Hitlera i przez pakt czterech.

Właściwie, gdyby ta wiadomość została potwierdzona przez kogo należy, sojusz ten byłby konsekwentnym uzupełnieniem, zarysowującego się coraz wyraźniej Bloku Wschodniego dla którego sojusz ten byłby falochronem, umożliwiającym dalszemu wschodowi przeprowadzenie polityki pacyfikacji wewnętrznej i umacniania się nazewnątrz. Polska, za poparcie udzielone jej przez cały bliski wschód, przyczyniłaby się najwydatniej do jego konsolidacji i postępu.

Coraz wyraźniej i konsekwentniej zbacza nasza polityka na wschód szykując się tym sposobem bezprzecznie do nowych sukcesów w polityce międzynarodowej.

Awantura, jakiej widownią był ostatni kongres francuskiej partji socjalistycznej, nie miała sobie równej poprzez ostatnie 33 lata, w żadnej z tak wielkich i poważnych organizacji politycznych europejskich. Zapoczątkował ją poseł z prawego skrzydła tej partji Renaudel, dla którego obecna polityka francuskiego i międzynarodowego socjalizmu byłapol ityką strusia, chowającego głowę w piasek. w obliczu niebezpieczeństwa.

Renaudel i jego przeważająca w składzie reprezentacji parlamentarnej grupa przyjaciół politycznych, łączy w sobie syntetyczne zharmonizowaną mentalność realistycznego socjalisty z patosem francuskiego nacjonalisty. Ta szczególnego rodzaju francuska odskocznia niemieckiego narodowego socjalizmu, nie przypomina w niczem prototypu, nawet w jego krwiożerczym samoubóstwianiu.

Dokonał on jednak bezsprzecznie we Francji tego, co w Niemczech kanclerz III. Rzeszy — Hitler, mianowicie „zadusił markizm".

Obecnie francuska partja socjalistyczna przedstawia sobą raczej okruchy minionej świetności, których prawdopodobnie na dłuższy nawet okres, nic i nikt nie odrestauruje. Mit o wielkości socjalizmu we Francji należy z dniem dzisiejszym nieodwołalnie do historji. W tej chwili we Francji na gruzach jego powstały dwie partje, wzajem się zażarcie zwalczające: narodowi socjaliści Renaudela i komunizujący miljonerzy Blum i Faure.

Konkordat Rzeszy niemieckiej
ze Stolicą Apostolską



Podawaliśmy już wiadomość o podpisaniu konkordatu Rzeszy niemieckiej ze Stolicą Apostolską. Ilustracja przedstawia moment podpisywania konkordatu w Watykanie przez kardynała Pacelli (w środku) i wicekanclerza von Papena (obok, z lewej strony).

Ogłoszony tekst konkrodatu wskazuje że kościół i religja katolicka zyskują pełne prawa w państwie Hitlera, z tem tylko, że duchowieństwo pozbawione zostanie wszelkich wpływów politycznych, t.j. niedopuszczone będzie do udziału aktywnego w polityce. Natomiast będzie zażywało pełnej ochrony państwa. Obecne organizacja kościoła pozostaje i nadal z tem, że utworzenie nowego biskupstwa zależeć będzie od uznania rządu Rzeszy. Nadawanie innych urzędów i stanowisk kościelnych podlegać będzie kompetencji tylko władz kościelnych. Religja katolicka uznana zostaje, jako obowiązkowy przedmiot we wszystkich szkołach ludowych średnich i zawodowych. Istniejące szkoły katolickie pozostają i nadal. Dopuszczone jest również zakładanie nowych szkół katolickich. Katolickie organizacje i stowarzyszenia mogą istnieć i nadal, o ile nie posiadają charakteru politycznego, ani też nie propagują żadnych tendencji partyjno-politycznych.

Dla Polaków najważniejszy jest punkt który katolickim mniejszościom narodowym w Niemczech przyznaje te same prawa, co niemieckim obywatelom państwa, a więc przedewszystskiem prawo posługiwania się ich językiem ojczystym w kościele i nauczania religji w szkołach, jak i w stowarzyszeniach kościelnych, Życzyćby sobie należało, aby prawa te nie zostały tylko na papierze i władze kościelne zechciały je istotnie uznać w praktyce.

Ważny jest również punkt protokułu końcowego, w którym Stolica Apostolska przyznaje mniejszościom narodowym w Niemczech tę samą ochronę, jak i wszystkim innym obywatelom państwa.

Hitlerowcy z żydami
mają bardzo stare porachunki.

Dzisiejsi hitlerowcy niemieccy nie szczędzą uzasadnień, dlaczego trzeba skończyć z żydami, sięgając w bardzo dawne czasy.

M. in. główne pismo hitlerowskie, Voelkischer Beobachter (nr. 194) przedstawia, jak to w średnich wiekach żydzi uprawiali handel dziewczętami i młodzieńcami nordycznej germańskiej rasy.

Semicki handel dziewczętami jest bardzo szanownej starości. Syryjczycy i Kanaanejczycy z Retenu (tj. Palestyny w nazwie egipskiej) uprawiali go długo, zanim Hebrajczycy, pierwotnie koczownicy, wtargnęli do Kanaan, gdzie i oni wkrótce poznali właściwości zapraszające do handlu pośredniczącego tej ziemi, położonej między pustyniami, wielkiemi mocarstwami i częściami świata. U nich to handel ludźmi znalazł swój wyraz w podaniu o Józefie sprzedanym do Egiptu.

W średnich wiekach wielbi poeta perski piękne Słowianki, sprzedawane na wschód. I rzeczywiście dziewczęta żydowskim handlem kupowano przeważnie w słowiańskich okolicach Europy Wschodniej. Ale słowa poety perskiego nie rozstrzygają o plemieniu. W Azji obejmowano łatwo nazwą Słowian także i Germanów i Finów.

Źródła zachodnio-europejskie mniej podają o tem wiadomości niż arabskie i hebrajskie. Ale biskup Hisprand z Cremony wspomina o ogromnych zyskach, jakie kupcy w Verdun ciągnęli z handlu eunuchami, który szedł regularnie przez Hiszpanję. W zgodzie z nim podają pisarze islamistyczni, że pośrednicy w handlu dziewczętami i młodzieńcami mieli siedziby we Francji, a także na hiszpańskiem pograniczu chrześcijańskiem. w Kalalonji i Aragonji, a żydowscy dostawcy towar skierowywali dalej. Działo się to dlatego. że Cesarstwo Bizantyńskie nie zezwalało na przewóz przez swój obszar towaru ludzkiego. a zatem żywy towar z północnej Europy kierowali żydzi przez Niemcy, Francję i Hiszpanję. chociaż było to wielkie okrążenie. W Czechach pobierano 4 denary cła za dziewczynę, a 1 denar za młodzieńca. Verdun. na granicy Cesarstwa i Francji, było głównem miejscem zbornem karawan kupieckich i siedzibą kupców tego działu.

O sprzedawaniu germańskiej młodzieży sąteż wzmianki źródłowe. Papierz Grzegorz Wielki koło r. 1300 widział niewolników germańskich Anglów. pięknych jak Angeli, tj. aniołowie. Są ślady. że młodzież niemiecka byław posiadaniu wielkiego żydowskiego handlarza winem we Francji, zachowane w pewnej wiadomości o zabiciu go przez tych niewolników przy przeprawie przez Loirę".

Pisma obozu hitlerowskiego gruntownie dobierają się zatem do rozpraw z żydami.

Z DNIA

UPRZYWILEJOWANI.

Mnożą się komentarze do odbytego niedawno w Gdyni zjazdu „Przedniej Straży", pupilki pana premjera i obozu rządzącego. Przytaczamy jeszcze w tej sprawie opinję „Kurjera Warszawskiego":

Pomijając aktualne zabiegi o bezpośrednim celu politycznem, z ogólno pedagogicznego stanowiska, nie można sobie żadnych pomyślnych wyników obiecywać po systemie, który stwarza dla pewnej grupy młodziutkich wybrańców przywileje moralne i materjalne, wygody i zaszczyty, niedostępne dla ogółu rówieśników i kolegów, ich przyszłych współobywateli. Dlaczegoż jakiś Staś lub Władek ma już na ławie szkolnej czuć się predystynowanym na przyszłego przodownika, gdy jeszcze nikt z jego otoczenia nie mógł się przekonać o jego osobistych do tej roli kwalifikacjach? A już niezawodnie te zalety i cechy, jakie w przyszłości do misji kierowniczej doprowadzić go mogą, nie zdołają się w nim wyrobić w warunkach które usuwają mu z drogi wszystkie trudności, o ile okaże bezwzględną bierność i uległość względem tresury ideowej, której podlega. Nie będzie też dla niego ułatwieniem w dalszem życiu obywatelskiem, jeśli w nie wstąpi z zaszczepionem mu zgóry przeświadczeniem o swej wyższości, nie usprawiedliwionej jeszcze żadnemi osobistemi zasługami

Jakież mogą być tego konsekwencje? „Straż Przednia" już na ławach gimnazjalnych może się stać jedynie nowego zarzewiem rozpolitykowania i partyjnictwa, tak potępionego surowo przez obóz rządzący...

Wycieczka harcerzy polskich
ZE STANÓW ZJEDNOCZONYCH.

Wycieczka harcerzy polskich ze Stanów Zjednoczonych, która przybyła w ostatnich dniach do Polski na pokładzie okrętu „Kościuszko", odbywa obecnie objazd ważniejszych ośrodków kraju.

W wycieczce bierze udział 16 harcerzy i 12 harcerek. Do Warszawy przybędą oni w dniu 2 sierpnia, poczem udadzą się na instruktorski kurs harcerski na Buczu, gdzie spędzą 2 tygodnie. Na kursie tym harcerze polscy ze Stanów Zjednoczonych zapoznają się dokładnie z metodami pracy polskiego harcerstwa, celem stosowania ich na terenie polskich organizacyj skautowych w Ameryce.

Bojkot żydów
W NIEMCZECH

Bojkot magazynów uniwersalnych w Niemczech daje wyniki pożądane. Większość z pośród nich ma duże trudności finansowe. Zwłaszcza w ciężkiem położeniu znajduje się wszechświatowej sławy firma Tietz, do której należą największe magazyny uniwersalne w Berlinie i w innych miastach niemieckich. Firma ta przystąpiła do rokowań z bankami, w sprawie ortzymania nowych kredytów.

Berliński magistrat nakazał kupcom żydowskim zlikwidować w najkrótszym czasie swoje sklepy na rynkach miejskich

O PROGRAMIE NAUKI
JĘZYKA POLSKIEGO W NOWEM GIMNAZJUM.

W witrynach księgarskich pojawiła się aktualna publikacja Ministerstwa W. R. i O. P. pod tytułem: „Program nauki w gimnazjach państwowych". Mam w ręku egzemplarz, w którym podtytuł brzmi: Język Polski (Projekt).

O tym projekcie nauki języka polskiego w nowem, czteroletniem gimnazjum chcemy pisać. Dyskusja już się zaczęła. „Gazeta Polska" zamieściła artykuł Kadena-Bandrowskiego. pełen radości i otuchy na przyszłość. Ogół polski ma w tem poważny interes, aby się dokładnie zorjentować w programach nowej szkoły i zawczasu wyrobić sobie sąd należyty.

CEL NAUKI.

Zacznijmy od cytatów z urzędowego wydawnictwa.

„Celem nauki języka polskiego w gimnazjum ma być pogłębienie wewnętrzne młodzieży przez uświadomienie jej wartości duchowych, jakie tkwią w polskim dorobku kulturalnym zwłaszcza zaś w dziełach literatury dawnej i współczesnej. Ukryte w nich skarby wielkich czynów, myśli i uczuć winny przyczynić się do wzbogacenia i pogłębienia w duszach młodzieży uczuć religijnych, moralnych, estetycznych i narodowo-państwowych, oraz do wychowania jednostek silnych, rozumiejących swe obowiązki obywatelskie i zdolnych do podjęcia trudów dla dobra państwa. (Str. 22).

Nauka języka polskiego w gimnazjum obejmuje trzy główne działy: lekturę, naukę o języku ćwiczenia w mówieniu i pisaniu.

Obok wypisów przewiduje program lekturę większych utworów, pomieszczonych na odrębnej liście, ogłoszonej corocznie w spisach książek szkolnych".

ŚRODKI

Takim jest cel nauki. A środki? W pierwszem półroczu klasy I-ej przeznaczono dla języka polskiego sześć godzin tygodniowo, z tego: 3 godziny dla lektury, 2 godziny dla nauki o języku, 1 godzinę dla ćwiczeń w mówieniu i pisaniu. Począwszy od drugiego półrocza klasy I, aż do końca klasy IV, mamy już tylko trzy godziny tygodniowo na wszystko.

W tych trzech godzinach na tydzień i w czterech latach studjów gimnazjalnych tkwi potem cała tragedja programu. Autorzy nie mogą ukryć że wszystko, co dać mogą, to tylko obrazek, epizod, fragment, wiadomości najbardziej ogólne. Aby nie być gołosłownym, znowu dosłowny wyjątek:

„Kilka utworów Kochanowskiego, wymienionych w programie nie dostarczy odpowiedniego materjału do charakterystki poety. Będą one zaledwie próbką jego twórczości, która wraz z obrazkiem z życia zapadnie w świadomość uczniów i każe im pamiętać, że w takiej, a takiej epoce żył wielki pisarz czy poeta, którego drobną cząstką poznało się w szkole. (Str. 32)".

BEZ UOGÓLNIEŃ.

Zgodnie z tym stanem rzeczy autorzy projektu każą unikać definicji uogólnień, abstrakcji, charakterystyki. Nie wolno np. postawić pytania: „co to jest Odrodzenie", przy omawianiu np. powieści, „Ogniem i mieczem" nauczyciel nie będzie pytał o charakterystykę Zagłoby lub Skrzetuskiego.

PROGRAMY NIŻSZYCH KLAS.

Parę formuł powtarza „program" stereotypowo przy wszystkich czterech latach nauki. Są to np.

„Przygotowywanie się w szkole i w domu do poprawnego wygłaszania utworów poetyckich i prozaicznych, z uwzględnieniem akcentu logicznego i uczuciowego.

Krótkie wypowiedzenia ustne i piśmienne; opowiadania, dyskusje na tle zdarzeń z życia własnego;

„Uwagi programowe" przy klasie I-ej (dotychczasowej III-ej) podkreślają:

„Również głębsze wnikając w wartości obrazowe i uczuciowe charakterystycznych wyrazów i zwrotów winno się odbywać tylko od czasu do czasu, o ile czytany tekst wymaga tego rodzaju objaśnień, nigdy zaś nie powinno przeradzać się w systematyczne ćwiczenia stylistyczne. (Str. 6)".

(Przy klasie III-ej (obecnie V-ej gimn.) taka instrukcja:

„Główny ośrodek ćwiczeń w mówieniu i pisaniu w tej klasie stanowią ćwiczenia w opisywaniu i charakteryzowaniu postaci ludzkich. Winny one opierać się na dokładnej obserwacji, o ile chodzi o postaci z życia i na dokładnej znajomości materjału, o ile chodzi o postaci znane z lektury. W związku z tem wysunie się również w ćwiczeniach słownikowych na plan pierwszy słownictwo, dotyczące wyglądu, ruchów, gestów, mimiki oraz stanów wewnętrznych człowieka. (Str. 17)".

NAJWAŻNIEJSZA CZĘŚĆ PROGRAMU.

Najwięcej uwagi poświęca „program" klasie ostatniej; najwyższej, a więc klasie IV-ej (obecnie VI-ej).

Wypisy, zawierające dostosowane do rozwoju umysłowego i zainteresowań młodzieży:

1) Utwory poetyckie i prozaiczne, odtwarzające wybrane przejawy życia polskiego oraz jego związki z życiem kulturalnem Europy w okresie od r. 1863 po czasy najnowsze (ze szczególnem uwzględnieniem obrazów z życia wsi i miasta po powstaniu styczniowem, z życia kulturalnego Warszawy i Krakowa, obrazków walki z uciskiem zaborców oraz udziału nielicznych narodowości, zamieszkujących ziemie polskie, dążeń niepodległościowych młodzieży, ideologji tajnych organizacyj wojskowych i roli dziejowej Józefa Piłsudskiego, bohaterskich wysiłków legjonów, odradzającej się państwowości polskiej).

Cóż zostanie nauczycielowi historji? Ale czytajmy dalej:

2) Wybrane utwory poetyckie i prozaiczne najwybitniejszych pisarzy tego okresu: wybór poezyj Konopnickiej, Tetmajera, Kasprowicza oraz poezyj czasów najnowszych, ze szczególnem uwzględnieniem wierszy legjonowych; powieści i nowelek: Orzeszkowej: „Gloria victis", Prusa: „Antek", „Placówka". Sienkiewicza: „Janko muzykant", „Bartek zwycięzca", Reymonta „Z ziemi chełmskiej", Żeromskiego: „Syzyfowe prace", Kadena Bandrowskiego: „Trzy wyprawy", wyjątek z „Wesela" Wyspiańskiego, wybór prozy publicystycznej, przemówień, odezw i t. p. Prusa, Sienkiewicza, Żeromskiego oraz wyboru z pism marszałka Józefa Piłsudskiego (Str. 17 i 18).

PRZEMÓWIENIA I ĆWICZENIA REDAKCYJNE.

A potem instrukcje w Uwagach przy „Ćwiczeniu w mówieniu i pisaniu":

Krótkie wypowiedzenia ustne i piśmienne: opowiadania, opisy, sprawozdania, dyskusja i t. p. na tle zdarzeń z życia własnego, obserwacji świata otaczającego, lektury szkolnej i domowej, tematów lekcyjnych i t. p. ze szczególnem uwzględnieniem ćwiczeń w układaniu przemówień, odezw okolicznościowych i t. d. w związku z życiem szkolnem i pozaszkolnem.

Głównym ośrodkiem ćwiczeń w mówieniu i pisaniu będą: przemówienia, odezwy okolicznościowe i t. p. na tematy z bieżącego życia. Winny one dotyczyć zdarzeń aktualnych i mieć w miarę możności zastosowania praktyczne. Sposobności po temu dostarczy obficie życie szkolne oraz ważniejsze wypadki, poruszające całe społeczeństwo.

W związku z tym głównym trzonem ćwiczeń w mówieniu i pisaniu należy położyć szczególny nacisk na wdrożenie młodzieży do jaknajbardziej rzeczowego i zwięzłego wyrażenia się w mowie i piśmie. Jednym z ważnych środków po temu będą ćwiczenia redakcyjne, polegające na skracaniu i rozszerzaniu celowo dobranych tekstów z wypracowań uczniów lub prasy codziennej. (Str. 21). Drugą (obok sprawozdania) również ważną i powszechną formą wypowiadania się tak w życiu szkolnem, jak praktycznem jest zorganizowana rozmowa czyli dyskusja. To też winna ona być również otoczona staranną opieką przez nauczyciela już od samego początku nauki (Str. 38).

CO UCZEŃ BĘDZIE UMIAŁ.

Dość tych cytat i wyjątków. Już wiemy, co i jak ma być. Uczeń będzie umiał dyskutować, układać przemówienia okolicznościowe, odezwy, pisać artykuły. Będzie wiedział o dziejowej roli marszałka, znał wybór jego pism...

Czy nauczy się czegoś więcej? Sądząc z ogłoszonego programu — bardzo niewiele.

M. N.

KRONIKA ZAGŁĘBIA

KALENDARZYK.

25 Wtorek	Dziś Jakóba Apostoła Jutro Anny, matki NMP. Wschód słońca 4 m. 1. Zachód „ 19 m. 39.

Kinoteatry w Zagłębiu
dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC

ZAGŁĘBIE: C. i K. Trzeci Szwadron.

PALACE: Żółtolicy kapitan. — Król Paryża.

EDEN: Dr. Jekyel i Mr. Hyde.

BĘDZIN

NOWOŚCI: Żona z drugiej ręki.

ŚWIATOWID: Miodowy miesiąc.

DĄBROWA

WANDA: Błękitny Express. — W kraju niepewnego jutra.

ARS: „Dżentelmen włamywacz", Flip i Flap — „Pułkownik i jego sługa".

POGRZEB
Ś. P. EDWARDA HUSSARZEWSKIEGO

Wczoraj odprowadzono na miejsce wiecznego spoczynku zwłoki zawiadowcy oddziału gospodarczego huty Bankowej ś. p. Edwarda Hussarzewskiego. W oddaniu ostatniej posługi ogólnie lubianemu i szanowanemu człowiekowi, który tak niespodziewanie zeszedł z tego świata, poza rodziną wzięli udział członkowie zarządu i dyrekcji huty Bankowej, urzędnicy, robotnicy oraz liczne grono przyjaciół i znajomych, nietylko z Zagłębia, lecz i z innych miejscowości.

Nad mogiłą żegnali zmarłego: w imieniu zarządu i dyrekcji huty Bankowej p. dyr. Swirtun, a w imieniu klubu motocyklistów, którego ś.p. Edward Hussarzewski był prezesem, p. Banasik.

Smutne obrzędy zakończyła orkiesrta odegraniem marsza pogrzebowego.

× **STRAJK NA KOPALNI „JAKÓB".** W dniu wczorajszym, w związku z zapowiedzianą obniżką płac robotnicy kop. „Jakób" demonstracyjnie strajkowali.

PROGRAM RADJOWY

WTOREK 25 LIPCA 1933 ROKU.

7.00 Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" — 7.05 Gimnastyka — 7.20 Muzyka z płyt gramofonowych — 7.30 Muzyka z płyt gramofonowych — 11.57 Sygnał czasu — 12.35 D. c. koncertu — 12.55 Dziennik południowy — 14.55 Muzyka — 15.10 Muzyka — 15.25 Komunikat gospodarczy — 15.35 Muzyka — 15.45 Skrzynka pocztowa techniczna (K. Miłobędzki) — 16.00 Transmisja koncertu popularnego z Ciechocinka — 17.00 „Młodzi Polacy zagranicą" — wygł. p. Tomasz Piskorski — 17.15 Audycja Cioci Heli dla dzieci — 17.30 Utwory skrzypcowe w wykonaniu p. Antoniego Szafranka — przy fortepianie p. Karol Szafranek — 18.15 „Polska marynarka handlowa" — wygł. p. W. Jastrzębowski — 18.35 Recital śpiewaczy Umberto Macnez'a — tenor — 19.05 Feljeton red. Niwińskiego — 19.10 Dr. Antoni Wieczorek: „Fotografja na usługach „krajoznawstwa" — 19.25 Rozmaitości — 19.40 Feljeton w rubryce „Na widnokręgu" — 19.55 Komunikaty soprtowe — 20.00 Koncert wieczorny — 22.00 Muzyka taneczna z Ciechocinka — 22.25 Wiadomości sportowe.

× **PODZIĘKOWANIE.** Komitet przyjęcia nowego proboszcza w Dąbrowie tą drogą składa podziękowanie wszystkim organizacjom, straży kopalni Koszelew, orkiestrze pracowników kopalni Paryż, oraz wszystkim, którzy wzięli udział w pracy, związanej z organizacją przyjęcia nowego proboszcza.

KOMUNIKATY

STAŁA KOMUNIKACJA MIĘDZY POLSKĄ I PALESTYNĄ. Wycieczka, która wyrusza z Gdyni 2 września na statku „Polonja" i udaje się do Lizbony — Algieru — Pireusu (Aten) — Konstantynopola i Constanzcy zapoczątkuje stałą komunikację Polski z Palestyną przez Constanzę. Na linji tej kursować będzie „Polonja". W związku z tem koszt wycieczki skalkulowany został znacznie taniej niż w warunkach, które-by zmuszały do specjalnej organizacji tej wycieczki. Podróż zatem „Polonji ma znaczenie zarówno propagandowe jak i gospodarcze Z tych też względów z akcją propagandową tej wycieczki wysunęło się na czoło Polskie Biuro Podróży „Francopol", które do tej pory w zakresie rekrutowania jej uczestników osiągnęło już bardzo poważne rezultaty.

Zabotyński
NIEMA POPARCIA.

W ub. niedzielę w Sosnowcu odbyły się wybory do 18 kongresu sjonistycznego. W wyniku wyborów poszczególne listy otrzymały następującą ilość głosów:

Lista nr. 1 (ogólni sjoniści) — 774 gł., lista nr. 2 (Et Liwnot) — 8, lista nr. 3 (Mizrachi) — 587, lista nr. 4 (Rewizjoniści - Grosmaniści) — 181, lista nr. 5 (Liga pracującej Palestyny) — 806, lista nr. 6 (grupa Żabotyńskiego) — 166, lista nr. 7 (Hitachdut) — 361. Głosowało około 85 proc. wyborców.

Jak widać z ilości list rozbicie było b. duże.

Kongres C. Z. G.
W KATOWICACH.

W Katowicach odbył się w ubiegłą niedzielę kongres socjalistyczny radców załogowych, oraz zarządu Centr. Związku górników w sprawie zarobków w przemyśle górniczym na Śląsku. Przybyło około 400 delegatów. W kongresie brali udział również delegaci z Zagłębia Dąbrowskiego..

Po referacie posła Stańczyka uchwalono rezolucje, w których zaprotestowano przeciwko przeprowadzeniu obniżki płac górników na Śląsku. Zażądano wycofania zapowiedzi tej obniżki, oraz przywrócenia płac do pierwotnej wysokości na tych kopalniach, gdzie już przeprowadzono dobrowolnie obniżkę. Równocześnie zażądano zaniechania nacisku na górników w kierunku zgody dobrowolnej na obniżki płac tam, gdzie jej jeszcze nie przeprowadzono. W razie przeciwnym kongres polecił zarządowi Centralnego Związku górników zwrócić się do wszystkich organizacyj górniczych o zwołanie wspólnego kongresu radców zawodowych celem proklamowania jednolitego i solidarnego strajku w całem polskiem górnictwie, w obronie płac, oraz przeciw redukcjom i zamykaniu kopalń.

Ponadto kongres uchwalił dodatkową rezolucję, w której zaprotestował przeciwko propagandzie nowej partji politycznej, mianowicie partji polskich narodowych socjalistów na Śląsku.

Z działalności LOPP.
W SOSNOWCU.

W dniu 21 b.m. odbyło się posiedzenie zarządu komitetu miejskiego LOPP. w Sosnowcu, na którem omawiano sprawę obchodu rocznicy śmierci ś.p. Żwirki i Wigury, przypadającej w dniu 11 września.

Następnie poruszono sprawę ostatecznego zamknięcia rachunków X-go Tygodnia lotniczego, co utrudnione jest wobec niezwrócenia list ofiar. Komitet ponownie zwraca się z prośbą do wszystkich instytucyj i osób prywatnych o odesłanie list ofiar do biura Komitetu przy ul. Dęblińskiej 1.

Komitet podaje do wiadomości, że wszyscy urzędnicy i robotnicy firmy A. Deichsel zgłosili gremjalne przystąpienie do LOPP., dzięki czemu Komitet miejski zyskał około 200 członków.

Zarząd Komitetu składa podziękowanie uczestnikom kursu informacyjnego oplg. lekarzy dentystów Pow. Kasy chorych w Sosnowcu, którzy za pośrednictwem p. dr. Benzefowej złożyli na ręce instruktora oplg. p. Mazurkiewicza zł. 51 tytułem ofiary na cele LOPP.

× **NIEPRAWDZIWA POGŁOSKA O RENTACH NIEMIECKICH.** W ostatnich czasach pojawiły się pogłoski, jakoby wszyscy b. żołnierze niemieccy, uczestnicy wojny światowej, którzy doszli do lat 50, mieli na mocy traktatu wersalskiego otrzymać rentę roczną w wysokości 3.500 złotych i jakoby państwo Polskie miało otrzymać na ten cel od Niemiec znaczne wpłaty.

W związku z tem Ministerjum skarbu komunikuje, że wspomniane pogłoski są całkowicie nieprawdziwe i nieuzasadnione, to też zwracanie się w takich sprawach do władz byłoby bezprzedmiotowe. Ministerjum przestrzega przed próbami wyzysku ze strony osób, któreby, opierając się na tych pogłoskach, próbowały uzyskiwać jakiekolkiek opłaty od zainteresowanych, obiecując przeprowadzenie spraw.

Dzieci polskie z Niemiec
NA KOLONJACH.

W dniach 30 i 31 b.m. oraz 1 sierpnia przybędą dalsze transporty dzieci, sprowadzanych na kolonje przez Towarzystwo pomocy dzieciom i młodzieży polskiej w Niemczech. Będą to w znacznej części dzieci z Westfalji, ponadto zaś z Francji i z Górnego Śląska.

Grupy te przybywają na kolonje sierpniowe. Obejmą one około 4.000 dzieci polskich z Niemiec, Francji i Górnego Śląska.

Serdeczny pocałunek.
W ZĘBACH ZOSTAŁA WARGA.

Onegdaj, do restauracji p. Józefa Wita w Będzinie, (Hale Targowe) przybył p. Bartosiński. Po upływie kilku chwil p. Bartosiński poznał się z właścicielem restauracji, poczem już wspólnie, czując do siebie wzajemny efekt — popijali.

Doszło w końcu do picia „bruderszaftu", a zatem: do pocałunków. P. Bartosiński nie mógł się nacałować swego nowego braciszka.

W pewnej chwili, gdy obaj nowi przyjaciele poczęli się całować p. Józef Wit przeraźliwie krzyknął i krew jasnym strumieniem popłynęła z jego ust. P. Bartosiński natomiast stał zlekka upojony i oszołomiony, trzymając w zębach... odgryzioną wargę swego przyjaciela.

Przy spisywaniu protokułu w komisarjacie p. Bartosiński tłumaczył się, że nie wie jak to się stało, chciał bowiem tylko mocno pocałować swego przyjaciela.

—o—

× **ZNÓW ZNIEWOLENIE.** K. H. zamieszkała przy ul. Małachowskiego 8 w Będzinie, zawiadomiła policję, iż niejaki Berkfrajt, złodziej zawodowy, upoił 13-letnią córkę jej alkoholem, poczem zabrał dziewczynę do hotelu, gdzie ją zniewolił.

× **KOSZTOWNA LIBACJA.** Trzcionka Piotr, zamieszkały na kolonji Zuzanna w Zagórzu, wracając w stanie podchmielonym do domu, został na drodze okradziony przez nieznanego sprawcę, który wyciągnął Trzcionce z kieszeni 40 zł.

× **CO KOMU SKRADZIONO?** Na stacji w Maczkach skradziono z wagonu belę papieru, wagi 120 kg.

Bruślik Walerja, zamieszkała przy ul. Pustej 18 w Sosnowcu, przygarnęła na kilka dni niejaką Ryczko Julję, która w ten sposób się odwdzięczyła litościwej kobiecie, że ją okradła, zabierając garderobę i bieliznę, wartości 130 zł.

Z mieszkania Rotsztajna Mendla przy ul. Małachowskiego 5 w Sosnowcu, skradziono garderobę i biżuterję, wartości 2130 zł.

Pokwitowanie OFIAR
złożonych bezpośrednio w Administracji „Kurjera Zachodniego".

Adwokat Zaremba złożone u niego przez Pana Maurycego Zmigroda 50 zł. wpłacił na rzecz funduszu wdów i sierot po policjantach.

Śmierć na dnie szybu.
Wstrząsające samobójstwo w Milowicach.

Wstrząsającego czynu samobójczego byli świadkami wczoraj robotnicy na kopalni „Wiktor" w Milowicach. Była godz. 11. Akurat zjechała klatka z robotnikami na dół. W pewnej chwili robotnicy pracujący na powierzchni zauważyli, jak pracujący w magazynie Michał Klarus przechodzi przez siatkę, otaczającą szyb wyciągowy. Robotnicy poczęli krzyczeć, a jeden podbiegł, aby zatrzymać przechodzącego przez siatkę. Nie zdążył, bowiem Michał Klarus rzucił się w 190 metrową głębinę.

Zaalarmowano natychmiast dół i pogotowie. Zwłoki denata, który spadł na dół przedstawiały bezkształtną miazgę. Wydobyto je na powierzchnię i przewieziono do kostnicy.

Michał Klarus, miał lat 64 i pracował na kopalni 33 lata. Był zaufanym człowiekiem, zatrudnionym w magazynie przy wydawaniu paszy. Ostatnio wyszły na jaw mocno nieprzyjemne dla niego sprawy co spowodowało dyrekcję do wyciągnięcia konsekwencji. Prawdopodobnie Klarus tak się tem przejął, iż zdecydował się popełnić samobójstwo.

Budowa „Strażnicy" w Grodźcu
Uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego.

W ub. niedzielę odbyła się w Grodźcu uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego „Strażnicy" w Grodźcu, pod protektoratem p. starosty Boxy, dyr. L. Herza, dyr. St. Raźniewskiego, dyr. St. Skarbińskiego i dyr. M. Zarębskiego.

O godz. 7 rano pobudka wezwała do zbiórki ochotniczą straż pożarną wiejską w Grodźcu i orkiestry, celem powitania przybywających oddziałów strażackich, delegacyj straży pożarnych, oraz miejscowych organizacyj i zaproszonych gości. Po zdaniu raportu naczelników przybyłych i miejscowych straży naczelnikowi rejonu Grodziec p. Henrykowi Langemu, p. Lange złożył raport przybyłemu na miejsce poświęcenia p. staroście powiatu Będzińskiego, oraz okręgowym władzom straży pożarnych.

O godz. 10.45 oddziały strażackie i wszystkie organizacje istniejące na terenie Grodźca, które przybyły na uroczystość ochotniczej straży pożarnej w Grodźcu, wymaszerowały na uroczyste nabożeństwo do miejscowego kościoła.

Po nabożeństwie p. starosta w otoczeniu pp. protektorów, oraz okręgowych władz pożarnych i członków zarządu straży, przyjmował defiladę oddziałów strażackich i miejscowych organizacji. Imponująco wyglądały oddziały strażaków, dziarsko maszerujących przy dźwiękach doborowych orkiestr zakładów Solvay i wiejskiej.

Po defiladzie odbył się uroczysty akt poświęcenia kamienia węgielnego „Strażnicy" którego dokonał ks. wikarjusz Józef Chwistecki. Okolicznościowe przemówienie wygłosili pp.: starosta J. Boxa i prezes ochotniczej straży pożarnej wiejskiej Stefan Kubica. Następnie p. starosta wręczył dyplomy honorowych członków pp. Stanisławowi Morakowi i Jacentemu Majcherczykowi za 20-lecie pracy i zasługi poniesione w straży, poczem odbyła się zbiórka ofiar na t. zw. cegiełkę.

Harmonijna i zgodna praca na niwie społecznej może dać społeczeństwu bardzo dużo korzyści, a kierownikom tej pracy dużo satysfakcji i moralnego zadowolenia.

Przykładem takiej zgodnej i owocnej pracy jest zarząd ochotniczej straży pożarnej wiejskiej w Grodźcu. Podjęli oni inicjatywę budowy bardzo dużego gmachu w Grodźcu pod nazwą „Strażnica", mając w kasie zaledwie pareset złotych do rozporządzenia. Takie osiedle jak Grodziec nie posiada do tej pory gmachu o charakterze społecznym, a cały szereg instytucyj korzysta z gościnności miejscowego przemysłu, bądź płaci wysoki czynsz za wynajęte skromne lokale.

Gmach „Strażnica" oprócz obszernych pomieszczeń wyłącznie strażackich, posiadać będzie bardzo obszerną salę ze sceną i garderobami, a prócz nich kilka innych mniejszych sal. W jesieni roku ubiegłego pod strażnicę założono fundamenty, a już dzisiaj środkowa część gmachu jest pod dachem i to podobno bez grosza długu. Ale najśmielsza inicjatywa poparta nawet największym zapałem ludzi dobrej woli nie mogłaby być zrealizowano bez ofiarności i poparcia ogółu obywateli. To też podkreślić należy, że ogół miejscowych obywateli i miejscowy przemysł bardzo sympatycznie odniósł się do poczynań ochotniczej straży pożarnej wiejskiej idąc z materjalną pomocą i moralnem poparciem. Za ten obywatelski czyn, należy im się uznanie i wdzięczność. Zarządowi straży należy zaś w dalszej pracy życzyć powodzenia i wytrwałości.

Z NIWKI
BURZA. — STAŁ SIĘ CUD PEWNEGO RAZU. — BUDOWA STADJONU. — WYJAZD KADETÓW.

W ubiegłą niedzielę o godz. 4 po południu, przeszła nad Niwką silna burza z ulewą i piorunami, gradem i huraganem. Wicher zerwał dach i zburzył komin na domu piętrowym T-wa Sosnowieckiego na kolonji Bobrek i zerwane krokwie wraz z pokryciem dachu uniósł na sąsiednie ogrody i zabudowania. W Modrzejowie rażeni piorunami zostali matka ze synem nazwiskiem Nowak. We wsi Jęzor zabity został 1 człowiek oraz we wsi Dańdówka rażony został piorunem 1 robotnik. W polach i ogrodach burza poczyniła szkody, pokładła dojrzewające żyta i połamała drzewa owocowe.

Niedawno poruszyło umysły nabożnych niewiast opowiadanie o cudzie, który jakoby miał mieć miejsce w Niwce. Oto poważni świadkowie z całą stanowczością opowiadali, że pewnego dnia o godzinie 1 w południe, kiedy kościół miejscowy zamknięty był na klucz, nagle rozległa się w kościele gra na organach, a następnie, gdy ustało granie, odezwał się dzwon na wieży. Wkrótce jednak cała ta historja wyjaśniła się, sprowadzono bowiem organmistrza do reparacji i nastrojenia organów i umówiono się z nim, że dla zapobieżenia ewentualnej kradzieży, zamknięty on będzie w kościele na klucz, a gdy ukończy swoją czynność, ma zadzwonić i wtedy na dany znak wypuszczony będzie z kościoła. Tak też się stało i na tle tego powstała pogłoska o cudzie.

Staraniem Koła P. M. S. w Niwce w najbliższym czasie mają być rozpoczęte roboty około budowy stadjonu. Teren pod stadjon uzyskany został od dyrekcji T-stwa Sosnowieckiego, w miejscu zbiegu rzek Białej i Czarnej Przemszy, na tak zwanym trójkącie byłych trzech zaborów, na mocy bezpłatnej dzierżawy na przeciąg 2-ch lat, z prawem wznowienia umowy po upływie tego terminu. Pomysł to godny pochwały, gdyż w Niwce, gdzie istnieje znaczna liczba różnych organizacji, brak stadjonu bardzo odczuwać się daje.

Dziewczyny i dziewczynki, panny i nie panny jęzorskie i niweckie pogrążone są w smutku i żałobie, gdyż obozujący od kilku tygodni w Słupnie korpus kadetów, zwinął obóz i odjechał w „niebiańskie" znane", pozbawiając liczne wielbicielki swoje przyjemnego dla nich towarzystwa, a zostawiając po sobie tylko miłe wspomnienia, a może i... coś więcej.

Ryś.

Pożyczki budowlane
W DĄBROWIE.

Dąbrowa ma otrzymać w roku bieżącym pół miljona zł. na akcję budowlaną. Z sumy tej 200 tysięcy zł. ma pójść na budowę małych domków przy szosie strzemieszyckiej, a 300 tysięcy zł. na wykończenie rozpoczętych budynków, względnie budowę nowych. Ile z tej sumy istotnie wpłynie, obecnie trudno ustalić. Pewną trudność stanowi żądanie Banku Gospodarstwa Krajowego zabezpieczenia hipotecznego pożyczki na nowej nieruchomości, co z uwagi na związane z tem koszty, nie dla wszystkich, ubiegających się o pożyczki, jest możliwe.

Dawniej wystarczała gwarancja wekslowa, jednakże okazało się, iż jest to zabezpieczenie niedostateczne i z tego względu B. G. K. obecnie żąda tylko zabezpieczenia hipotecznego.

WŁODZIMIERZ SULIMA POPIEL

Uroczne oczy.

22

— Kiedyś ty chodziła do niego? — wrzasnął naraz, porywając ją za ramię.

— Tatuś, nie gniewaj się, ale powiedzieć wam nie mogę.

— Chodziłaś do niego?

— Nie powiem wam, bo matusi przyrzekłam, że nie wydam tego.

Jaroń targnął sobą rozpaczliwie, jakieś straszliwe przekleństwo wydarło mu się z piersi i porywając się za głowę, całym ciężarem zwalił się na krzesło.

— Jezu! Taka żona jak suka... Wiedziała o tem i własne dziecko na zgubę daje, zamiast je pilnować..... — rwały się z ust jego urywane słowa.

Długą chwilę żadne z nich nie przemówiło, tylko słychać było płacz Hanki i ciężki oddech Jaronia podpartego na stole.

— Stało się! — odezwał się wreszcie głos przygnębionego ojca. — Ale teraz za krzywdę mego dziecka, chyba pójdziesz za Bielikiem do stawu, mój ty panie inżynierze!

— Tatuś! — wrzasnęła naraz dziewczyna, przypadając mu do kolan. — Za co on ma iść do stawu, zaco? Żadnej krzywdy nie zaznałam od niego, świadkiem była przecie matka, na własne oczy widziała, Bogiem się świadczę...

— Kto widział, matka? — wykrztusił ze siebie ojciec.

— Tak. Już ci prawdę muszę powiedzieć, abyś ojcze daremnie nie pomstował na niego i na mnie. Byłam tam u niego raz jedyny z mamą wtedy, kiedy odnosiłyśmy bieliznę.

I porywając go za rękę, poczęła mu prawić o swoim pobycie u Klemana, o tem jak z nim tańczyła i jak ich winem i cukierkami traktował.

— A teraz sama nie wiem, co się ze mną stało kończyła z płaczem swoje opowiadanie. — Ciągle mi tylko on jeden na myśli, to granie radjowe i taniec, a potem znów ta jazda sankami.

Jaroń odetchnął.

Ze słów córki, w które święcie wierzył, przekonał się, że posądzenia jego były bezpodstawne, gdyż nie stało się jeszcze nic takiego, za co miałby się mścić nad Klemanem, albo też karać dziewczynę. Wzrał tylko złością na żonę, że wbrew jego zakazom sama zaprowadziła Hankę do tego pędziwiatra, czem ośmielił się do dziewczyny i pozwolił sobie potem zabrać ją przemocą do sanek.

Kiedy uspokoił się zupełnie, dał córce dłuższą naukę na temat znajomości i spotkań z Klemanem, poczem wyszedł.

Na drugi dzień po pracy, wybrało się do prywatnego mieszkania Klemana czterech pracowników fabrycznych. Byli to wszyscy ci, którzy mieli pretensje do inżyniera o bałamucenie, bądź też uwiedzenie im kobiet.

Wybryki tego rasowego jastrzębia wśród bezrobotnej, głodnej i zubożałej obecnie kolonji przebrały już miarkę, dlatego też postanowili zrobić jakiś porachunek z inżynierem.

Pierwszy, jako obecnie najbardziej zainteresowany był Jaroń, drugim Jędruszek występujący za Bielikówne i jej ojca, trzecim Gil, którego córka zbałamucona, a potem przez Klemana wypędzona opuściła dom rodziców i kolonję, a czwartym Zwarycz, który rozszedł się z żoną, gdyż bardziej pilnowała domu inżyniera, jak swego własnego.

Kleman, spostrzegłszy czterech pracowników, wobec których poza fabryką miał pewne grzechy na sumieniu, uczuł dziwne nerwowe drżenie. Był pewnym, że nie zawodowe sprawy mają oni z nim do omówienia, skoro przyszli do jego prywatnego mieszkania.

Cała czwórka śmiałym krokiem weszła do gabinetu i stanęła przy drzwiach. Gospodarz spojrzał im pojedyńczo w twarz i mimo woli sięgnął ręką do tylnej kieszeni, gdzie zawsze nosił przy sobie rewolwer. To nie uszło wcale uwagi przybyłych, gdyż rzucili na siebie porozumiewawcze spojrzenie.

— Pan inżynier daruje, że niepokoimy go w mieszkaniu, ale sprawa, z którą przychodzimy, nie dotyczy fabryki, dlatego wybraliśmy się tutaj — począł mówić Jaroń, wysunąwszy się nieco naprzód.

— Proszę, może panowie usiądą — rzekł Kleman z ruchem zapraszającym, poczem sam zajął miejsce za biurkiem, jakby czuł się tutaj bezpieczniej.

Gdyby nie ta właśnie czwórka, która stała przed nim i nie sprawa prywatna, ale fabryczna, nigdy nie prosiłby swoich podwładnych, aby usiedli.

D. c. n.

KRONIKA ZAWIERCIA

Groźny pożar w Morsku

ZWĘGLONE ZWŁOKI KOBIETY.

W ubiegłą sobotę t.j. dnia 22 b.m. około godziny 10 wieczorem we wsi Morsko, gminy Włodowice, powstał groźny pożar skutkiem czego spłonęło 6 domów mieszkalnych, 7 stodół i 8 chlewów. W czasie pożaru znajdowała się w domu niejaka Paulina Mista, lat około 50, obłożnie chora. Nieszczęśliwa kobieta żywcem się spaliła. Zwłoki jej były w straszliwy sposób zwęglone. Pomimo wielkiego wysiłku straży ogniowych, które przybyły z okolicznych wiosek, Pauliny Misty nie można było uratować.

Na miejsce przybyło 11 straży ochotniczych ogniowych. Zwęglone zwłoki Pauliny Misty na miejscu zabezpieczono do dyspozycji władz lekarsko - sądowych. Bardzo poważnie został poparzony Józef Mista w czasie ratowania swego gospodarstwa. Straty wynoszą ponad 60 tysięcy złotych.

W czasie pożaru nad Włodowicami unosiła się burza. Wielkie uznanie należy się strażom ogniowym, które z poświęceniem ratowały mienie ludzkie, zaś specjalne podziękowanie i uznanie należy się ochotniczej straży ogniowej z Włodowic, która nie dopuściła do dalszego rozszerzania się pożaru. Przyczyn pożaru narazie nie ustalono.

× **LIKWIDACJA POW. KOMITETU ŚWIĘTA MORZA W ZAWIERCIU.** W ubiegłą sobotę odbyło się posiedzenie powiatowego komitetu Święta Morza w Zawierciu. Zebranie zagaił p. dyr. Bronisław Zawadzki. Ogólne i kasowe sprawozdanie zdał prezes L. M. komisarz ziemski p. Jan Łaski. Jak wynika ze złożonego sprawozdania czysty dochód wyniósł 538 zł., która to suma została wysłana głównym władzom centralnym L. M. i K. na cele „Obrony morskiej i akcji kolonjalnej". Po złożeniu sprawozdania wyrażono serdeczne podziękowanie pp. ofiarodawcom: dyr. szklarni dawniej Rejch i S-ka, T.A.Z., Chemimetal (Erdal), Sztajnhagenowi (Myszków), właścicielowi majątków p. hr. Poleskiej, p. J. Zawadzkiemu, właścicielowi dóbr w Ciągowicach i wszystkim tym, którzy złożyli jakiekolwiek ofiary.

× **Z ŻYCIA akademickiego.** W dniu 25 t.j. dziś odbędzie się ogólne zebranie koła akademickiego w Zawierciu o godz. 5 popołudniu w resursie TAZ. z następującym porządkiem: Sprawy towarzyskie, sprawa obchodu 15-lecia istnienia koła akademickiego w Zawierciu, sprawa uczestnictwa koła w obchodzie 250-lecia odsieczy Wiedeńskiej i wolne wnioski.

× **DZIECI BEZ OPIEKI.** W ub. sobotę o godz. 2.30 rano, po nadejściu pociągu towarowego do Łaz, od Zawiercia, pracownicy kolejowi, przy rewidowaniu pociągu, zauważyli pod węglarką w pudle do składania klonnic wagonowych, dwoje dzieci, dziewczynkę lat 5 i chłopca lat 8, umorusanych jak kominiarzątka. Po wydostaniu i po umyciu ich, okazało się, że mali podróżnicy wybrali się w podróż do krewnych w Częstochowie. Przy dalszym badaniu okazało się, iż są to sieroty bez ojca, ze wsi Dobryszyce, z powiatu Radomszczańskiego. Siadły do pociągu na stacji Radomsk, widocznie zaspali na stacji w Częstochowie i przyjechali do Łaz. Po zkomunikowaniu się ze stacją Radomsko i z posterunkiem pol. państw., zawiadomiono matkę, aby się zgłosiła na posterunku w Łazach, po swoich małych i odważnych podróżników.

× **NAPAD RABUNKOWY.** W dniu 21 b.m. og odz. 19 zameldował policji Czapla Antoni, lat 68, zamieszkały we wsi Kozłowie, gminy Rudnik, powiatu Zawierciańskiego, że dnia 19 bm. o godzinie 3.30 rano wtargnęło do jego mieszkania dwóch nieznanych osobników: jeden uzbrojony w rewolwer, a drugi zaś w siekierę. Po sterroryzowaniu domowników i splądrowaniu całego mieszkania, zrabowali 2.500 zł. w banknotach po 100, 50 i 20 zł. oraz rewolwer bębenkowy 6-cio strzałowy kal. 7. Po dokonaniu rabunku zbiegli do pobliskiego lasu w kierunku Śląska. Przybyłe na miejsce władze śledcze policyjne prowadzą energiczne dochodzenie w celu wykrycia bandytów.

× **UTONĄŁ W CZASIE PRZEJAŻDŻKI KAJAKIEM.** W ubiegłą niedziele t.j. dnia 23 b.m. o godzinie 4 popołudniu, wyruszyli na przejażdżkę kajakiem: uczeń szkoły technicznej śląskiej w Katowicach Mieczysław Marszałek, zamieszkały w Zawierciu i uczeń seminarjum nauczycielskiego w Sosnowcu, Henryk Obwarzanek. Uczniowie ci płynęli w dolach Ciszewskiego pod Zawierciem. W pewnej chwili nadpłynął z drugiej strony Mieczysław Drabek, który wywrócił kajak. Widocznie Obwarzanek umiał lepiej płynąć i wyratował się, zaś Mieczysław Marszałek utonął. Po wielu trudach wyciągnął już trupa p. Roman Malinowski. Drabek chwilowo został przytrzymany przez policję. Ś.p. Mieczysław Marszałek cieszył się b. dobrą opinją. Liczył zaledwie lat 20.

Energiczna niewiasta

uratowała swą torebkę.

Mieszkaniec Będzina, 32-letni Stanisław Grabowski straciwszy posadę fryzjera, znalazł się bez środków do życia. Możeby i znalazł posadę, gdyby nie to, że już dwukrotnie był karany za kradzieże i nikt nie chciał nawet słyszeć o ofiarowaniu mu jakiegoś zajęcia. Pan Stanisław straciwszy więc nadzieję znalezienia pracy, głodny, jak wilk postanowił udać się piechotą na targowicę do Modrzejowa w nadziei, że może tam uda mu się coś zarobić. Szczęście jednak mu nie sprzyjało. Nikt nie zdawał się zwracać uwagi na przygnębiony wyraz jego twarzy i obszarpane ubranie. Pan Stanisław widząc, że i tu nie ma co robić,miał właśnie zamiar udać się do Sosnowca, gdy oto ujrzał nagle niejaką p. Lusię Węcik w towarzystwie jakiegoś, bez zarzutu ubranego jegomościa.

Nie tyle może p. Lusia przykuła wzrok p. Stanisława, ile droga torebka, z której p. Stanisław nie spuszczał oka.

W pewnej chwili p. Stanisław musiał powziąć jakiś plan, bo zbliżywszy się cicho do zajętej koniem pary, szarpnął silnie torebkę, wyrwał ją z ręki niespodziewającej się takiej napaści właścicielki i — w nogi. Przytomna p. Lusia widząc, że złodziej ucieka i stara się zginąć w tłumie rzuciła się zanim w pogoń, roztrącając ludzi, aż wreszcie po dłuższej i męczącej gonitwie udało się jej złapać złodziejaszka za kark. I tu, ku zdziwieniu licznego audytorjum, które z zainteresowaniem śledziło cały przebieg zajścia, energiczna p. Lusia powaliła silnem i niezawodnem uderzeniem w... szczękę p. Stanisława na ziemię, poczem na oniemiałego, na widok takiej siły, jęły spadać bolesne razy.

Dopiero przybycie posterunkowego położyło kres zajściu.

W kilka tygodni potem w Sądzie grodzkim w Sosnowcu odbyła się przeciwko „pechowemu" p. Stanisławowi rozprawa, który oskarżony o kradzież torebki oraz jej zawartości w kwocie 260 złotych, szczerze przyznał się do winy, motywując swój szalony czyn nędzą oraz tem, że tak był pijany, iż nie zdawał sobie zupełnie sprawy z tego, co robi. Sąd po wysłuchaniu jego dłuższej spowiedzi, w uznaniu jego poprzednich zasług, kolidujących z kodeksem karnym, zaaplikował mu 9 miesięcy więzienia.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Komplikacje bojkotowe.

Sprawa bojkotu towarów niemieckich przez polskich żydów jest więcej skomplikowana, niżby to się napozór wydawało. Łącznikami między życiem gospodarczem Niemiec i Polski były bodaj w 90 procentach żydzi.

Tak np. znany jest fakt, że nawpół samodzielne oddziały przedsiębiorstw niemieckich w Polsce z reguły kierowane były przez żydów.

Istniała powiedzmy jakaś fabryka kosmetyków w Berlinie. Wyszukała ona sobie w Polsce agenta żyda, który w charakterze „fabrykanta" eksploatuje jej licencję, i nabywając w Niemczech niektóre surowce, sprzedawał w Polsce produkt nawpół niemiecki, jako krajowy.

Obecnie taki przedsiębiorca udaje się do żydowskiej Centrali Związku Kupców i uzyskuje glejt, stwierdzający, że jego wyroby są — krajowe. Wywołuje to niezadowolenie zapalonych zwolenników bojkotu. Dziś już odzywają się głosy domagające się naprawienia błędów, popełnionych przy wydawaniu takich glejtów.

Co się jednak stanie, gdy „błędy zostaną naprawione"?

Ucierpią Niemcy i ucierpi żyd, reprezentujący w Polsce niemieckie przedsiębiorstwo. Sytuacja jest zatem dość trudna.

Kto wie, czy takie właśnie trudności nie są przyczyną bardzo nikłych rezultatów dotychczas prowadzonej akcji bojkotowej.

Kronika gospodarcza.

W SPRAWIE CEN PRZEDMIOTÓW POWSZECHNEGO UŻYTKU. Centralny Związek przemysłu polskiego opracował uwagi w sprawie projektu rozporządzenia o zwalczaniu gospodarczo nieuzasadnionych cen na przedmioty powszechnego użytku. Centralny Związek wypowiedział się przeciwko temu projektowi, uważając że daje on możność rozciągnięcia ingerencji państwa na ceny wszelkich towarów i na całokształt obrotów gospodarczych. Zdaniem Związku, tak daleko idąca ingerencja nie ma racji bytu w warunkach pokojowych i grozi stworzeniem stanu całkowitej niepewności obrotów gospodarczych. Związek uważa, że również obrona interesów konsumenta nie uzasadnia tego rozporządzenia, gdyż są one chronione dostatecznie przez rozporządzenie o zabezpieczenie podaży przedmiotu powszechnego użytku. Co do cen artykułów skartelizowanych, Centralny Związek Przemysłu Polskiego uważa, że podstawę do ingerencji w tej dziedzinie stwarza w dostatecznym stopniu ustawa kartelowa.

DOLAR — DOLAREM. Okres spadku dolara przyniósł wiele dolarowych spraw na wokandzie sądu okręgowego w Warszawie. Jeden z takich procesów został onegdaj zakończony. Z pozwem wystąpił p. Freiman, który pożyczył pod zabezpieczenie hipoteczne p. Rozenbergowi sumę 16.000 dol., płatnych w efektywnych dolarach, zarówno w kapitale, jak i w procentach. W terminie płatności procentów p. Rozenberg odmówił zapłaty, było to bowiem w okresie spadku dolara. Gdy sprawa wyznaczona została na termin, a dolar stał na giełdzie około 6 złotych, p. Rozenberg wyraził gotowość zapłaty procentów według kursu dnia. Wierzyciel sumy procentowej nie przyjął, żądając zapłaty według kursu 8.90. Pełnomocnik powoda opierał swoje powództwo na obowiązującej dłużnika dobrej wierze i oświadczył, że gdyby p. Rozenberg zapłacił należność w terminie, to jakkolwiek spadek dolara przyniósłby mu straty, lecz z tego tytułu nie miałby żadnych pretensyj do punktualnego płatnika. Gdy jednak dłużnik był w zwłoce co do terminu płatności, winien on ponosić skutki.

Sąd okręgowy podzielił te wywody i uznał, że p. Rozenberg zaległe procenty winien uiścić po kursie dolara w dniu płatności. Taksamo gdy idzie o następne raty, będą one płacone według kursu w dniu płatności, chociażby spadek dolara miał przyczynić się do straty po stronie wierzyciela.

TRANSPORTY EMIGRANTÓW DO STANÓW ZJEDNOCZONYCH. W roku bieżącym odjadą z Polski jeszcze 4 transporty emigrantów i reemigrantów do Stanów Zjednoczonych A. P. Najbliższy transport, który wyruszyć miał w dniu 10 sierpnia rb. z Warszawy, przesunięty został na dzień 16 sierpnia: z Gdyni transport ten odpłynie na pokładzie okrętu „Pułaski" w dniu 10 sierpnia. Dalsze transporty wyruszą z Warszawy w dniu 11 września (z Gdyni 15 września), 16 października (z Gdyni 19 października), 17 listopada (22 listopada).

POTĘGA SPÓŁDZIELCZOŚCI ŚWIATOWEJ. Ostatnia międzynarodowa statystyka spółdzielczości spożywców podaje następujące interesujące cyfry: Z początkiem roku ub. było na całym świecie w 29 krajach, objętych tą statystyką, 68.000 spółdzielczych organizacyj spożywców, które liczyły ogółem 90 miljonów członków (cyfry te obejmują także spółdzielnie w Związku Sowietów). Obroty tych wszystkich spółdzielni wyniosły 62 miljardy fr. szw. (bez Litwy i Islandji, które danych nie dostarczyły) a obroty hurtowni spółdzielczych przeszło 30 miljardów fr. szw. Jest to więc, jak widzimy, już wielka potęga gospodarcza.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Dnia 24 lipca.

Dewizy: Belgja 124.95. Gdańsk 173.95. Holandja 361.25. Londyn 29.98. Nowy Jork 6.36 1/2. Paryż 35.04. Praga 26.54. Szwajcarja 173.00. Sztokholm 155.00. Włochy 47.30.

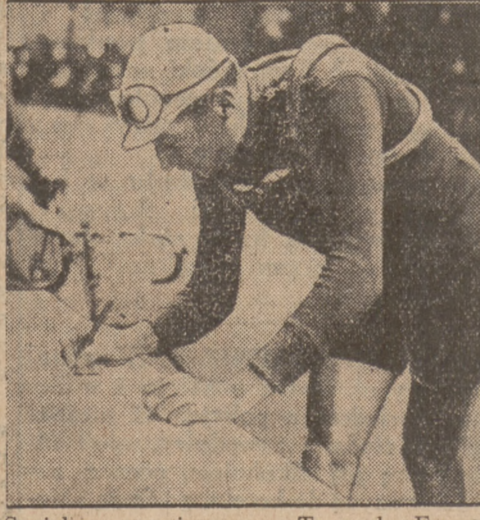
Obroty dewizami mniej, niż średnie, tendencja niejednolita. Dolar w obrotach prywatnych 6.35, rubel złoty 4.83 1/2, dolar 9.14 1/2. Gram czystego złota 5.9244. W obrotach międzybankowych marki niemieckie 211.50 — 211.75. W obrotach prywatnych funty szterlingów 30.00.

Papiery procentowe: 3 proc. poż. budowlana 39.00; 7 proc. poż. stabilizacyjna 50.25—50.38 (w proc.); 4 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 48.00—47.90—48.25; 5 proc. konwersyjna 44.00; 10 proc. poż. kolejowa 100.7

Akcje: Bank Polski 78.00—77.50; Warsz. Tow. Fabr. Cukru 19.00; Starachowice 10.25 — 10.10.

SPORT.

WYŚCIG KOLARSKI DOOKOŁA FRANCJI



Speicher, zwycięzca w „Tour de France".

W ub. niedzielę zakończył się wielki wyścig kolarski dookoła Francji. Rozegrano więc ostatni etap, prowadzący z Caen do Paryża. Wygrał go Włoch Guerra w czasie 6:52:23 przed Aerssem, Lucquem i Stopelem.

Wynik Guerry wpłynął tylko minimalnie na ostateczną klasyfikację całego wyścigu, w której pierwsze miejsce zajął Speicher w czasie 147:51:37. Natomiast drigie miejsce zdobył po zaciętej walce na ostatnich etapach Buerra w czasie 147:55:38, 3) Martano (pierwszy turysta) 147:56:54, 4) Lemaire 148:07:22, 5) Archambaud 148:12:59.

W klasyfikacji drużynowej zwyciężyła Francja w czasie 444:32:50, 2) Belgja 445:53:45, 3) Niemcy 447:43:14, 4) Szwajcarja 448:45:25, 5) Włochy 449:51:00.

RUCH — MAKABI 2:0 (1:0).

W niedzielę n boisku „Policyjnego" w Sosnowcu odbyło się decydujące spotkanie o spadek do kl. B. między sosnowieckiemi drużynami Ruchem i Makabią. Zawody zakończyły się zwycięstwem Ruchu w stosunku 2:0. Po wczorajszej przegranej Makabi opuściła A kl. Zagłębia, co należało się jej zasłużenie już w ub. roku. Sędziował p. Seidner z Krakowa, dobrze.

ŻYCIE SPORTOWE W STRZEMIESZYCACH

Nowoutworzona drużyna piłki nożnej przystąpiła do zawodów o mistrzostwo Strzemieszyc na rok 1933 i w dniu 9 b.m. rozegrano z „Czołówką" Gołonóg Zw. rez. „Brygada" 0:5 (0:5), w dniu 22 b.m. z Makabi Strzemieszyce Zw. rez. „Brygada" 1:6 (13:1), w dniu 23 b.m. z T.U.R. Ząbkowice Zw. rez „Brygada" 1:4 (1:7) czyli że „Brygada" ma 26 pkt. minus 2.

W dniu 25 b.m. ogodz. 8 zarząd zwołuje nadzwyczajne zebranie członków zarządu i komendy w sprawie powołania komisji, która w miesiącu sierpniu przeprowadzi zawody o odznakę P.O.S. Do odznaki mogą stawać wszyscy obywatele z terenu gminy Olkusko-Siewierskiej, zapisy już przyjmuje kol. skarbnik Marjan Budny. Zebranie opiekunów drużyny piłki nożnej zostało wyznaczone na dzień 27 b.m., na którem to będzie sprawozdanie z otrzymanych dobrowolnych składek przez obywateli Strzemieszyc. Na powyższe zbranie zarząd wzywa członków do obowiązkowego przybycia, członków do lokalu własnego przy ulicy Warszawskiej 73.

MECZ LEKKOATLETYCZNY W CZELADZI

W Czeladzi odbyły się zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo Śląska między Pogonią katowicką a Sokołem z Czeladzi. W ogólnej punktacji zwyciężyła Pogoń 292 i pół punktami przeciw 144 i pół.

W poszczególnych kokurencjach najlepsze wyniki uzyskali: bieg 110 m. przez płotki: Schneider (Pogoń, Katowice) 17,4, 100 m.: Müller (Pogoń) 11,4, 5.000 m. Szczepanik (Pogoń, Katowice) 18 m. 07 sek. Skok wzwyż Chmiel (Pogoń) 180 cm., bieg 400 m. Rakoczy (Pogoń) 56 s. Skok wdal Breslauer (Pogoń) 11.59 m., rzut kulą Banasiak (Pogoń) 11.59 m., oszczep Schneider 38.10 m., skok o tyczce Schneider 3.40 m., sztafeta 3x100 m. zwyciężyły dwie drużyny Pogoni 3.81 m., sztafeta olimpijska Pogoń 3.51.2, dysk Banasiak 33.26 m., sztafeta 4x100 zwyciężyła Pogoń 49 s. Organizacja zawodów dobra.

Z CAŁEJ POLSKI

KONGRES KATOLICKICH AKADEMIKÓW SŁOWIAŃSKICH.

W ub. niedzielę rozpoczął swe obrady w Poznaniu zjazd delegatów organizacyj młodzieży katolickiej wszystkich krajów słowiańskich. Jest to już piąty zkolei kongres słowiański. Pierwsze cztery odbyły się w Krakowie, Lublanie, Bratisławie i Zagrzebiu. Ogółem przybyło na kongres 60 delegatów chorwackich, słowiańskich, słowackich, czeskich, ukraińskich i polskich. Na intencję kongresu odprawił ks. kard. Hlond uroczyste nabożeństwo w Złotej Kaplicy. Kongres zagaił p. Zamojski imieniem organizacji studentów uniwersytetu poznańskiego „Odrodzenie", która wzięła na siebie trud urządzenia kongresu. Przewodniczącym wybrano p. Leżeńskiego, który poprosił do prezydjum p. Pernica, delegata Chorwatów, prof. Czechowicza, delegata Słowaków, i p. Doleżala, delegata Czechów. Wygłoszono szereg referatów.

Na zakończenie posiedzenia inauguracyjnego dr. Morawski wygłosił odczyt p. t.: „Katolicyzm w kulturze polskiej". Popołudniu odbyły się obrady plenarne, w czasie których dr. Perowicz z Zagrzebia wygłosił odczyt p. t.: „Objawy współczesnego kryzysu gospodarczego", a dr. Doleżal z Pragi wygłosił odczyt p. t.: „Błędy kapitalizmu jako źródło kryzysu". Wieczorem uczestnicy kongresu podejmowani byli rautem przez prym. Hlonda. Kongres potrwa trzy dni, poczem w czwartym dniu uczestnicy udają się przez Gniezno i Toruń do Gdyni, gdzie nastąpi uroczyste zamknięcie kongresu.

WALKI MIĘDZY ODŁAMAMI SJONISTÓW.

W niedzielę 23 bm. odbywały się w Warszawie wybory na kongres sjonistyczny. Na jednym z wieców doszło do bójki między sjonistami a t. zw. rewizjonistami Żabotyńskiego. Cztery osoby są ranne.

KATASTROFA NA KOLEJCE GRÓJECKIEJ.

W sobotę wydarzyła się popołudniu na kolejce podmiejskiej pomiędzy Wierzbnem a Służewem tuż za Warszawą katastrofa wskutek wadliwego działania automatycznej zwrotnicy. Lokomotywa oderwała się od wagonów, wyskoczyła z szyn i wpadła do rowu. Z wagonów trzy spiętrzyły się na sobie.. W rezultacie katastrofy jeden pasażer zabity, natomiast 21 osób zostało ciężej i lżej rannych.

WYRODNE DZIECI.

W pow. Krasnostawskim, we wsi Spławy popełniono zbrodnię, której ofiarą padł mieszkaniec tej wsi, Wojciech Szada i jego żona. Szadę uśmiercono w czasie snu, zaś jego żonę ciężko raniono; uszła ona śmierci jedynie dzięki przypadkowi, gdyż sądzono, że cios w głowę wystarczył do uśmiercenia ofiary. Sprawcami zbrodni są dzieci Szadów: dwie córki Rozalja i Józefa oraz syn Stanisław. Uknuli oni straszny plan zamordowania rodziców, aby podzielić się ich majątkiem. Dla zmylenia śladów Stanisław Szado zrabował pewną sumę pieniędzy. Wkrótce jednak śledztwo wykazało winę wszystkich trojga; aresztowano ich i odstawiono do więzienia. Staną oni przed sądem doraźnym. Morderstwo to wywołało w całym powiecie szczególne oburzenie.

POŻAR U HERSEGO.

W domu handlowym Hersego, przy ul. Marszałkowskiej w Warszawie wybuchł pożar. Jest to już trzeci pożar w ciągu ostatnich paru lat. Poprzedni pożar miał miejsce w kwietniu 1931 r., kiedy również spalił się cały dach. W ciągu pół godziny straż pożarna zdołała stłumić pożar płonącego olbrzymiego dachu 6-piętrowego domu. Jak się okazało, pożar wybuchł na V piętrze, nad szwalnią, najprawdopodobniej na skutek krótkiego spięcia, jakkolwiek istnieje również przypuszczenie, że pożar powstał od komina. W czasie akcji ratowniczej zalane zostało całe IV piętro budynku, na którym mieści się gimnazjum Towarzystwa Przyjaciół Polskiej Szkoły Średniej. Straty narazie nieustalone.



WIDOK KASYNA W BADEN.

Rząd Rzeszy opublikował dekret prawny o wznowieniu kasyn gry w niektórych uzdrowiskach niemieckich. Jak wiadomo, dotychczas wszelkie gry hazardowe w Niemczech były surowo zakazane. Obecny rząd ma nadzieję, że pozwalając na otwarcie domów gry, ściągnie tym sposobem do swych kurortów turystów zagranicznych. Pierwsze kasyno z grą hazardową zostanie otwarte w Baden. Dochody kasyna przeznacza rząd niemiecki na zasilenie budżetów komunalnych.

Po 28 latach tułaczki żywy nieboszczyk powrócił.

Jan Celej, 30-letni chłop z Woli Żelechowskiej, pożegnał w roku 1914 swoją żonę i wyruszył z armją rosyjską na wojnę. W roku 1915, w czasie walk pod Dęblinem i odwrotu armji rosyjskiej z nad Wisły, Celej został ciężko ranny. W stanie beznadziejnym odwieziono go do szpitala, a potem wgłąb Rosji, gdzie wszelki słuch o nim zaginął. Gdy, po wielu latach od skończenia wojny, Jan Celej nie wrócił do domu, siedlecki sąd okręgowy wydał w roku 1923 orzeczenie, że uznaje Jana Celeja za zmarłego w dniu 31 grudnia 1918 roku.

Na mocy tego dokumentu wdowa po Celeju, Anna Celej, wyszła w roku 1924 zamąż za gospodarza Piotra Książka i ślub ich odbył się równo w dziesięć lat po odejściu Celeja na europejską wojnę. Odtąd życie płynęło w nowem gospodarstwie spokojnie, aż pewnego dnia czerwcowego bieżącego roku spokój ten zamącił nagle niezwykły wypadek. Wczesnym rankiem na Woli Żelechowskiej pojawił się jakiś straszny, obdarty, kulawy, napół oślepły starzec włóczęga, który zatrzymał się przed domkiem Książków.

Kiedy zdumieni wieśniacy zapytali go kim jest, odpowiedział, że jest Janem Celejem, że wrócił z długiej tułaczki do rodzinnej wsi i do swojego domu. We wsi zakipiało, a najwięcej zaniepokojony był powrotem Celeja nowy mąż rzekomej wdowy, Piotr Książek. Do włóczęgi wieś ustosunkowała się początkowo wrogo, potem podzieliła się na dwa obozy: jedni poznali w nim Celeja, drudzy uważali go za awanturnika i uzurpatora.

Chcąc rozstrzygnąć sprawę sołtys sprowadził włóczęgę do siebie i wobec sześciu najstarszych gospodarzy wiejskich odbyło się badanie przybysza. Okazało się, że poznał wszystkich we wsi, że mimo zupełnie zmienionej twarzy poznała go niemal cała wieś. Ale byli tacy, którzy nie chcieli go uznać, wśród nich zaś znajdowała się żona Celeja. Przyszła policja i zajęła się zbadaniem sprawy.

Wyniki tych badań wykazały, że parę miesięcy temu straż graniczna zatrzymała jakiegoś napół obłąkanego włóczęgę, który oświadczył, że wraca z miasta Czyty na Syberji do rodzinnej Woli Żelechowskiej. Włóczęga opowiedział następnie tragiczne dzieje swojej tułaczki od czasu wojny światowej.

Ranny trafił do Samary, leczył się w Ufie, dostał się do Syberji i włóczył się po tajdze; szedł pieszo z Irkucka do Moskwy i w ciągu 19 lat myślał jedynie o ukochanej Woli Żelechowskiej. Przez Sybir, Ural, Wielkorosję, przez Moskwę, Smoleńsk, Mińsk dziesiątki tysięcy kilometrów bez zębów, bez żeber, bez oka, dotarł do rodzinnej swojej wsi i do swojej zagrody.

Ale Książkowie nie wpuścili włóczęgi do chaty. Przynieśli pocichu ćwiartkę wódki, dali mu chleba i słoniny, starą odzież i koszulę i powiedzieli: „Ruszaj dalej z Bogiem".

I włóczęga poszedł dalej. Chodzi teraz po okolicznych wsiach i zbiera skwapliwie dowody, że żyje. Szuka starych znajomych, którzyby potwierdzili, że jest Janem Celejem, gospodarzem z Woli Żelechowskiej i mężem Anny. Jedni przypominają go sobie drudzy nie.

RZECZY CIEKAWE

PREZENT Z MIASTA.

Hrabia Adolfo Aria podarował państwu wielkie posiadłości w Marzabotto o 24 kilometry od Bolonji. Na terenie tych obszarów o powierzchni 218.000 mtr. kw. znajdują się ruiny miasta dawnych Etrusków, zwanego Misa. Odnaleziono tu katakumby, zawierające groby, dobrze zachowane domy, resztki murów miejskich i wałów ochronnych, kanały, studnie, bramy. Tereny te należały od setek lat do rodziny hr. Aria, który od 1860 r. prowadził na miejscu prace wykopaliskowe.

PROWINCJE ZMIENIAJĄ NAZWY W ITALJI.

Prowincja włoska, która ciągnie się między brzegiem zatoki Tarentu a morzem Tyrreńskiem, zwana dotychczas „Basilicata", otrzymała zezwolenie rządu na zmianę tej nazwy i będzie się odtąd nazywać „Lucania". Nowa nazwa jest raczej nazwą starożytną, z czasów imperjum rzymskiego, którą w późniejszych czasach upadku i zależności od Bizancjum zastąpiła nazwa „Basilicata", pochodząca od wyrazu „basilicos", oznaczającego gubernatora z ramienia rządu bizantyjskiego.

KTO TO?

W Ameryce powstała nowa gra towarzyska. Jest nią gra pod nazwą „Kto to?". Gra polega na tem, że według danych biograficznych jakiejś znakomitości należy odgadnąć kim jest osoba, o której mowa. W „Kto to?" gra się już wszędzie, na wieczorkach, zebraniach prywatnych. Urządza się konkursy „Kto to?". Dzienniki zamieszczają już specjalne rubryki poświęcone tej nowej grze. Moda „Kto to?" przeniosła się już do Europy. Niebawem i my usłyszymy o niej.

CLAUDE AVELINE

Podwójna śmierć Fryderyka Belot

Z upoważnieniem autora przełożył Stefan Skarżyński.

23

Passeriaux uśmiechnął się z zadowoleniem.

— Czyżby pan nie miał do mnie zaufania? Ależ my wiemy wszystko, rozumie pan? I jest to tylko lepiej dla pana, panie inspektorze, gdyż w takim stanie, w jakim chora obecnie się znajduje, nie może się z panem widzieć, Ech, mój Boże, skoro panu mówię, że wiemy wszystko!....

Opanowałem się, czując się nieswojo pod spojrzeniem towarzysza profesora, który wciąż wpatrywał się we mnie.

— Czy mógłby mi pan powiedzieć, o czem pan wie? — spytałem.

Passeriaux uśmiechnął się znowu. Był to zresztą jego zwyczaj. Kochał życie, które zawsze było dla niego łaskawe, nie wyłączając sprawy odnalezienia biżuterji pani Passeriaux, wartości pięciu miljonów franków.

— To bardzo proste — oświadczył tonem, który bynajmniej nie dowodził łatwości sprawy. — Kolega mój, doktór Delluc...

Zwrócił się do towarzysza i wyciągając ku niemu rękę powiedział:

— Inspektor Riviere. jeden z najzdolniejszych agentów prefektury!

Doktór Delluc i ja skłoniliśmy się sobie nawzajem.

— Kolega Delluc prosił mnie, bym przybył tu na pilne konsyljum. Pani Deguise, jego pacjentka, a odniedawna także i moja, przechodzi dość silne zaburzenie nerwowe. Doznała wstrząśnienia wskutek wiadomości o zamachu morderczym na człowieka, który był jej bardzo drogi; pan wie oczywiście, o jakim mówię, skoro pan tu się znajduje. Był to zresztą bliski panu człowiek. Ferdynand Belot, zdaje się? — zwrócił się do kolegi.

— Fryderyk — odpowiedział tamten.

Od chwili, kiedy nas sobie przedstawiono, przestał wpatrywać się we mnie. Opuścił głowę; był to ogromny mężczyzna o poważnej twarzy i krótkiej szyi; wyglądał jak aktor stworzony do grania ról wielkich finansistów.

— Ale jakim sposobem pani Deguise dowiedziała się o tem?

Rozumie pan do jakiego stopnia pytanie to paliło mi wargi. Doktór Delluc odpowiedział:

— Zupełnie oficjalną drogą: otrzymała list z Prefektury.

— List z Prefektury? Czy nie zechciałby mi go pan pokazać?

— Ależ, oczywiście — rzekł lekarz.

Kiedy wyszedł z salonu, doktór Passeriaux mówił dalej:

— Gdyby nie ten list, drogi inspektorze, nie wiedzielibyśmy o niczem.... Bo pani Deguise jest w takim stanie.....

Spuścił oczy i jął przyglądać sie swym paznokciom. Doktór Delluc powrócił.

— Oto ów list.

Poznałem druk Prefektury. Nosił napis:

PREFEKTURA POLICJI. POLICJA ŚLEDCZA. GABINET INSP. FRYDERYKA BELOT.

Tekst był napisany drobnem męskiem pismem:

Szanowna Pani!

Z prawdziwą przykrością czujemy się w obowiązku donieść Pani, iż P. Fryderyk Belot padł ofiarą zamachu w swojem mieszkaniu. Jest bardzo ciężko ranny. Jesteśmy zmuszeni prosić, by Pani nie usiłowała Go zobaczyć, gdyż najmniejsze wzruszenie może spowodować katastrofę. Nie omieszkamy służyć Pani wiadomościami o Jego zdrowiu, gdy tylko zajdą jakieś zmiany.

Zechce Pani przyjąć wyrazy prawdziwego poważania".

Podpis był nieczytelny. Na kopercie napisane było tym samym charakterem: „Wna Pani Deguise, Villa de la Reunion". Znaczka nie było.

— Czy wie pan, doktorze, kiedy przyniesiono ten list? — spytałem.

— Zeszłej nocy, około jedenastej. Wypytywałem długo Celestynę, tę starą służącą, którą pan widział. List ten doręczył jej jakiś szofer taksówki. Oddała go swej pani, która po przeczytaniu zemdlała. Celestyna przerażona zadzwoniła do mnie i przybiegła tu natychmiast.

D. c. n.



Panie atleta, proszą pana do telefonu.

DROBNE OGŁOSZENIA

UZDROWISKA

KRYNICA
pensjonat „Stanisława" pięknie położony pod lasem, polana do leżakowania, pokoje, utrzymanie od 6.50—bez 2.50. Kuchnia jarska 4752

PIWNICZNA,
pensjonat „Zofijówka" poleca pokoje wraz z utrzymaniem. Kuchnia pierwszorzędna. Ceny niskie. 4683

CZORSZTYN
najpiękniejszy najmodniejszy zakątek Podhla, Pieniny, Park Narodowy, Trzy korony, Dunajec, łódki. Zamówienia przyjmuje pensjonat „Kurpielówka". 4449

ZAKOPANE
„Częstochówka" pełny komfort, woda ciepła i zimna w pokojach, wyborowa kuchnia. — Ceny bardzo przystępne! Centrum Zakopanego, ul. Zamojskiego—Parcele urzędnicze.) 4419

MUSZYNA
Pensjonat „Hanka" — wśród ogrodów. Słoneczne pokoje balkonowe. Kuchnia wyborowa. Poprad. Obszerna plaża. Tanio. 4303

ZWARDOŃ
Nowoczesny „Pensjonat Graniczny", 20 kroków od granicy czeskiej przy lesie. Pokoje z czterorazowem obfitem utrzymaniem 5 zł., noclegi 1.50 Urzędnikom 10%. — Bezpośrednie pociągi z Katowic. 4060

LANCKORONA
pierwszorzędny pensjonat „Zbyszko" — wśród pięknych lasów, gór, idealne warunki pobytu, 30 słonecznych pokoi, werandy, tarasy, balkony kuchnia wykwintna tylko na maśle, cena 4 — 5 złotych. 4168

WISŁA
willa „Smrekowa" koło skoczni poleca pokoje z utrzymaniem lub bez. 4705



KINO „Zagłębie" dawniej Kino-Teatr „Udziałowy"

DZIS Program pełen dowcipu i humoru

C. i K. Trzeci Szwadron

NAD PROGRAM! NAD PROGRAM!

„Wesoła Noc"

Cena biletów od 25 groszy.

Dźwiękowe Kino „Palace" w Sosnowcu ul. Warszawska 2.

Od niedzieli dn. 23 b. m. **Podwójny program!**

I **„ZOŁTOLICY KAPITAN"**
Sensacyjny dramat niewinnie posądzanego człowieka.
W roli gł.: „Inkiszyniew" niezapomniany bohater filmu „Burza nad Azją"

II **„KROL PARYZA"**
z Iwanem Petrowiczem, Mary Glory i Gabrielem Gabrio. —
W filmie tym odśpiewa primadomna Opery Warszawskiej HELENA LIPOWSKA 2 piosenki polskie.

KINO „EDEN" Sosnowiec, Dęblińska 4 tel. 10-95.

Dziś na ogólne życzenie!
Najznakomitsze arcydzieło ROUBENA MAMMOULIANA

DR. JEKYLL I MR. HYDE

— Film wywołuje straszne dreszcze wzruszenia i emocji. —

Ceny miejsc od 25 groszy.



PRZETARG

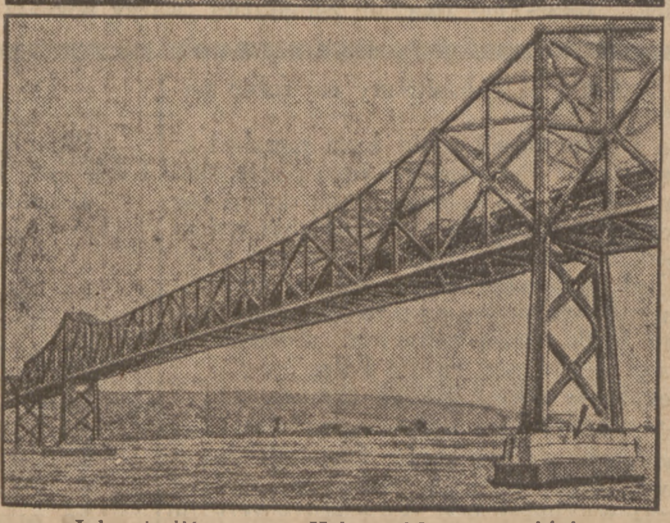
na sprzedaż szyn wąskotorowych i koleb wywrotowych. Dyrekcja Państwowych Zakładów Wodociągowych na Śląsku sprzeda najwięcej dającemu:

750 mb. szyn wąskotorowych oraz 15 koleb wywrotowych o poj. 0.75 m. sześc. i 10 platform,

znajdujących się na stacji pomp i filtrów w Maczkach (pow. będziński) gdzie można otrzymać bliższe informacje.

Oferty należy składać w Dyrekcji w Katowicach, ul. Różana 3, do dnia 30 lipca b.r. 4753





Jak pisaliśmy, syn Heleny Modrzejewskiej, Ralf zaprojektował i stanął na czele zarządu budowy olbrzymiego mostu w pobliżu San Francisko w Stanach Zjednoczonych. Budowa mostu rozpoczęła się w ten sposób, że prez. Roosevelt z swojej rezydencji w Waszyngtonie z odległości 6000 klm. przez naciśnięcia guzika elektrycznego wysadził w powietrze pierwszą skałę. Jest to uwidocznione na górnej ilustracji, u dołu projekt mostu.



Przewożenie złota w skrzynkach z Francji do Anglji.

Swędzenie ciała oraz wszelkiego rodzaju wyrzuty skórne usuwa
KREM LAIN-AGE (z Kogutkiem)
Jest to idealny, nieszkodliwy kosmetyk, usuwający wady naskórka tak u dorosłych jak i u dzieci
R. M. Sp. W. Nr. 5333. 3902

DWUZNACZNY GNIEW.

— Pani jest tak urocza, że postanowiłem, zanim stąd wyjdę, pocałować panią.
— Panie, proszę wyjść natychmiast!

LEKCJA POGLĄDOWA.

— Tatusiu, co to jest monolog?
— Monolog?... Hm... Widzisz, jakby ci tu wytłomaczyć? Kiedy przemawiamy się o coś z mamusią, to, to... właśnie jest monolog!

ROZTARGNIONY.

— Czy nieboszczyk, szanowny ojciec pana jest zdrów?

MIARA.

— Proszę butelkę kwasu siarczanego.
— Wiele?
— Na dwie osoby.

NIE WIE...

W sklepie mleczarskim klientka zapytuje ekspedjentkę:
— Czy masło jest świeże?
— Nie wiem, proszę pani, jestem tutaj dopiero od tygodnia.

DROBNE OGŁOSZENIA

ZGUBIONE DOKUMENTY
3 grosze za 1 wyraz

KSIĄŻKĘ
wojskową wydaną przez P. K. U. Sosnowiec zgubił Antoni Prokopowicz. 4754

ROZNE

LECZNICA
chorób wenerycznych i skórnych. Sosnowiec Sienkiewicza 17 a. — Wizyta 5 zł. 4656

Tartak
w Sosnowcu, Dziewicza 18, tel. 1-15 poleca drzewo budowlane i stolarskie. 4651

TAPICER
Poleca otomany, kozetki, materace, tapczany po cenach bardzo niskich. Sosnowiec Nowopogońska 16 — Piotr Tomczyk. 4200

WAŻNE DLA PAN NA LATO!!!
Kapelusze plażowe płócienne, kierpce zakopiańskie w wielkim wyborze poleca Magazyn Mód
„WIKTORJA"
Sosnowiec, 3-go Maja Nr. 123. Wykonujemy wszelkie roboty z powierzonych materjałów. Ceny niskie! 4188

ZNICZ
Farbiarnia i Pralnia Chemiczna — Sosnowiec, Kołłątaja 3 wykonuje zamówienia dobrze, szybko i tanio. 4634

RAKIETY TENISOWE!!!
Nowe naciągi, pantofle, piłki, oraz wszelkie artykuły sportowe poleca najkorzystniej Składnica Sportowa „OLIMPJADA" Sosnowiec, Piłsudskiego 24 (obok tunelu)). 4564

OFICEROWIE REZERWY!
Mundury, czapki, pasy, dystynkcje najtaniej: Ł. Censor, Kraków, ul. Szewska 18.— Cenniki bezpłatnie. 4419

AKUMULATORY
wszelkich typów, naprawia bezkonkurencyjnie z gwarancją
J. WITKOWSKI
Sosnowiec, Orla 10 a. Telefon 4-86. — Od godz. 8—13 i od 15—19 4294

LOKALE

DO WYNAJĘCIA
3 pokoje z kuchnią z wszelkiemi wygodami i 2 sklepy w śródmieściu Sosnowca. Zgłoszenia tel. 13-87. 4686

POSZUKUJĘ
kawalerki w pobliżu fabryki C. G. Schöna Adresy do Administracji pod pokój. 4751

DO WYNAJĘCIA
dwa pokoje z maleńką kuchenką. Wiadomość: Sosnowiec, ulica Stara 1, m. 2. 4696

W GMACHU
Resursy w Dąbrowie Górniczej ul. 3 maja do wynajęcia zaraz 4 pokoje w tem jedna wielka sala, i 8 pokoi wtem jedna wielka sala, kuchnia, sutereny etc. razem lub oddzielnie, na biuro lub mieszkania. Wiadomość na miejscu. 4704

POKÓJ
przy rodzinie samotnej od zaraz i wanna cynkowa do sprzedania — Sienkiewicza 6 m. 7. 4359

Reklama jest dźwignią handlu.

OGŁOSZENIA

Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie, względnie przed tekstem 60 gr.; w tekście 45 gr.; za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne 10 — 30 gr. za każdy wyraz. Ogłoszenia drobne o zgubionych dokumentach i poszukiwaniu pracy po 3 gr. za wyraz. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm., za tekstem 35 m. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Admin. nie odpowiada.

Seryjne drobne ogłoszenia.
Po 10 wyrazów w każdem kosztują:
30 drobnych ogł. 16.00 zł.
20 drobnych ogł. 13.00 zł.
10 drobnych ogł. 7.00 zł.
5 drobnych ogł. 4.00 zł.
Za każdy wyraz dodatkowy dopłaca się po 5 gr.

SOSNOWIEC: Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. 64. Skrytka poczt. 62. Administracja: Piłsudskiego 4 Tel. 73. Będzin, Małachowskiego 7. Tel. 7-90. — Grodziec, Będzińska. Dąbrowa, ul. Krótka 11. Tel. 202. — Zawiercie, 3-go Maja 27.

WYDAWCA i REDAKTOR NACZ. TADEUSZ OPIOŁA — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STOJKOWSKI